ROLNIKA
okładka inseratowa.

Nr. 8. We Lwowie 19. lutego 1904.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

Cena ogłoszeń: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Lwów
Grodecka 20.

S. A. Bubera Synowie

Czerniowce
Pocztowa 12.

polecają jako wyłączni reprezentanci firm:

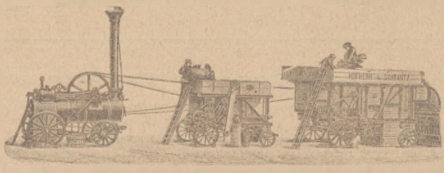
HOFFHERR i SCHRANTZ

Wiedeń-Budapeszt

wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze

a w szczególności

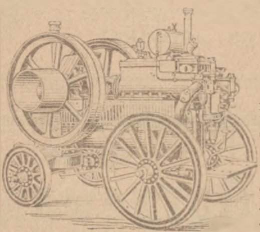
słynne patentowane **lokomobile parowe i cepowe młocarnie** do tychże, cieszące się dzisiaj największym popytem z powodu licznych zalet konstrukcyjnych, olbrzymiej trwałości i największej działalności, jakoteż **parowe i konne młocarnie do koniczyny.**



PRASY DO SŁOMY.

Austryackie Towarzystwo Motorów „DAIMLER“

Wiedeń.



Benzynowe, spirytusowe motory i lokomobile.

Odznaczone najwyższą nagrodą Centralnego Tow. Gosp. czeskiego w Pradze w r. 1901.

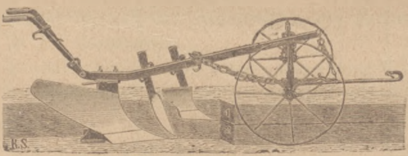
Pracuje zwyż **3.000** lokomobil wyłącznie do celów rolniczych, a w Galicyi między innemi u JWPP.: A. Hulimka, Myców — W. Fedorowicz, Okno — Baron Wattman, Ruda — W. Rozwadowski, Kozłów — Weissman-Zawidowski, Słowita — Teodozya Raczyńska, Boryszkowce — Dr. W. Wittlin, Uwin — J. Frandes, Wielkie Drogi — J. Grunwald, Stryhańce — T. Potocki, Uhryn — L. Klom, Grzymałów — Hrabia Korytowski, Jankowce — C. k. Dyrekcya stadniny, Radowce — K. Kownacki, Switarzów — Rosenstock i Katz, Haluszczyńce — Dr. Adam Głażewski, Łatacz — H. Szymanowska, Żukocin — Dyrektor M. Lazarus, Ostrów obok Przemyśla — Julian ks. Puzyna, Narol.

RUD. SACK **Lipsk-Plagwitz.**

Pługi i siewniki a jako nowsze pługi stalowe

z odkładnicami pancernemi o wprost niezniszczalnej trwałości.

Koleśnice o piastach prochu nieprzepuszczających, a na oliwę szczelnie zamkniętych. **Siewniki kl. IV.** siejące wszelkie gatunki nasion na wszelkich terenach bez zmiany trybów lub kółek siewnych.



Brony sprężynowe i gruberowe. — Pługi dwuskibowe do zwykłej orki i pokładów.

RUD. SACK dostarczył do końca 1903 r. 71.846 siewników, 931.758 kompletnych pługów, 9.495 wypielaczy.

AŁFA SEPARATOR — Wiedeń.



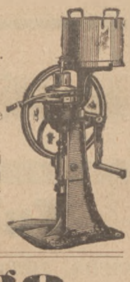
Przeszło 600 pierwszych nagród — przeszło 400.000 wirówek w ruchu.

W Galicyi pracuje przeszło 500 wirówek Alfa-Separator.

KOMPLETNE URZĄDZENIA MLECZARŃ RĘCZNYCH i PAROWYCH

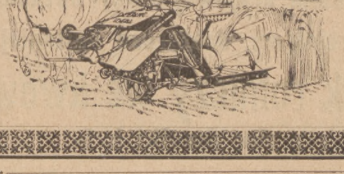
Wirówki, maślnice, konwie, wygniatacze, oziębiacze, podgrzewacze i wszelkie inne przybory mleczarskie po oryginalnych cenach wiedeńskich loco Lwów.

Wirówki Alfa Separator od najmniejszej **„Viola“** (75 litrów na godz.) do największej motorowej **A. II.** (2.000 l. na godz.) wszystkie są niezrównanej jakości, najprostszej konstrukcyi, niedoścignionej trwałości i żaden inny system nie może wykazać takiego procentu odtłuszczania.



Cenniki, kosztorysy, objaśnienia i broszury bezpłatne.

DEERING — Chicago



Żniwiarko-wiązałki „IDEAŁ“.

Ideał lekkości w robobie o **łożyskcch rolkowo-kulkowych.**

Wprowadzone w sezonie 1902 do Galicyi uzyskały odrazu takie uznanie rolników, że żadna inna firma nie może w pierwszym roku wykazać równego zbytu.

O doniosłości tego zakładu przemysłowego świadczą następujące wierzytelne daty statystyczne: Jest to największa fabryka w Ameryce, a największa fabryka maszyn żniwnych na całym świecie, pokrywa 35 hektarów gruntu, zatrudnia 10.000 ludzi, potrzebuje 10.000 sił koni do ruchu fabryki a zużywa dziennie 4.536 cetn. metr. węgla a rocznie 13.716.583 metr. drzewa, przerobiła w 1902 roku 952.495 cetn. metr. stali, 816 424 cetn. metr. żelaza surowego.

Ekspedycya dzienna 200 wagonów.

Nr. 8. Lwów dnia 19. lutego 1904. Rok XXXVII. Tom LVXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . 16 koron. półrocznie . . . . 8 koron.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 6 talary.
NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 40 hal.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. Jan Paygert; Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Dwór a chata

(w odpowiedzi na art. dr. Jana Rozwadowskiego w „Słowie Polskiem" z 10 lutego 1904).

Społeczeństwo nasze przez cały prawie wiek ubiegły, znajdowało się w stanie pewnego odrętwienia, patrzano z obojętnością na rozwijający się bieg wypadków, nie starając się zbadać co wyniknie z takiego stanu rzeczy. Czy ta apatya była następstwem gwałtownego wstrząśnienia, jakiego doznaliśmy w skutek podziału kraju i zmienionych stosunków naszego bytu narodowego — czy w skutek zbyt wielkiego naprężenia umysłów w kierunku odzyskania utraconej ojczyzny, i wreszcie zawiedzionych nadziei — trudno dziś orzec stanowczo. To tylko pewne, że w tej walce, tak bardzo nierównej, zakończonej strasznemi niepowodzeniami — najdzielniejsze nawet umysły, straciły energię do dalszego działania i nie prędko potrafiły otrząsnąć się z duchowej niemocy. A przez ten czas stało się wiele złego. Zniesienie pańszczyzny, wypadło niemal zaraz po wypadkach, które krwawemi głoskami zapisały się w historyi Galicyi. Nic dziwnego, że wobec ogólnego przygnębienia, nikt nie pomyślał, że z chwilą takiego przełomu, zmienią się dotychczasowe stosunki dworu z ludem wiejskim i że trzeba sobie nakreślić plan postępowania i kierowania tą naszą młodszą bracią. Że się tak nie stało, że wytrąceni z duchowej równowagi, nie potrafiliśmy zabrać się odrazu do działania — tego dziś żałować — zapóźno. Ale straciliśmy przez to wiele, bo lud nasz oplątała wkrótce sieć pajęcza intryg i złośliwych przeciw dworom insynuacyi, których nie braknie nigdy, gdy chodzi o to aby waśnić i zniechęcać. Mimo tej kreciej roboty, stosunki między dworem i chatą, zmieniły się nie wiele na pozór — w głębi dusz zagnieździła się wprawdzie nieufność, lecz lud ten przez tyle wieków złączony z dworem nierozerwalnemi węzłami, bez tego dworu obchodzić się ani chciał, ani umiał, a chociaż dr. Jan Rozwadowski w rozprawie swojej „O bezrobociu ruskiem w r. 1902", (w rozdziale zatytułowanym: Stosunek patryarchalny, — patrz „Słowo Polskie z dnia 10 lutego 1904) tego nie przyznaje, powiem śmiało, że do dnia dzisiejszego, w bardzo wielu miejscowościach — obchodzić się nie chce i nie umie.

Wpływy szkodliwe, z którymi walczyć zaczęliśmy za późno, usiłują wprawdzie wmówić w nasz lud, że ze dworu nie można się niczego dobrego spodziewać, że panowie działają wszędzie na szkodę włościan, że wreszcie jak to ma miejsce w Galicyi wschodniej — dziedzic jako „Lach" nie może być Rusinowi życzliwym. Zrobiono w ten sposób wiele złego, ale dotąd nie wszystko stracone, a to dzięki temu stosunkowi patryarchalnemu, którego istnienia, dr. Jan Rozwadowski zaprzecza. Że nie może być o nim mowy tam, gdzie właścicielem jest żyd, to rzecz prosta — lecz właściciel katolik nie należy przecież jeszcze do białych kruków, a nie mogę znaleźć dostatecznego powodu, dla czegoby już obecnie dawny stosunek dworu z gminą miał uledz radykalnej zmianie. Sądzę, że na to, by z ludzi, stojących na najniższym stopniu kultury, wyrobili się obywatele dojrzali, rozumni i świadomi celu — pięćdziesiąt lat jest chyba za mało. Zapewne, że pomiędzy ludem naszym, szczególnie w Galicyi zachodniej, znajdą się pojedyncze osobistości, które pod względem inteligencyi,

przerosły o głowę swoich współbraci, ale nie zapominajmy, że to są wyjątki, odcinające się jaskrawo od tła swojej rodzinnej wioski.

Dr. Jan Rozwadowski twierdzi, że stosunek patryarchalny dziś nie istnieje i że nie jest potrzebnym. Moglibyśmy zacytować mnóstwo przykładów takich dworów i takich wsi, gdzie lud w każdym wypadku spieszy po radę i pomoc do państwa, a w kwestyach wątpliwych nie odważy się nic przedsiębrać, dopokąd dziedzic go nie upewni, że może działać bez obawy. Mam na myśli wypadek, o którym wiem dokładnie, że gdy wskutek złego stanu interesów, majątek miał być rozparcelowanym, włościanie miejscowi płacili za pola ceny niezmiernie wysokie, aby dla właściciela został przynajmniej mały folwarczek, aby choć dwór ocalić, bo jak mówili „byłoby nam źle bez państwa“. Interes nie mógł tu być motorem postępowania tej gminy — bo właściciel posiadający już tylko dwór z kawałkiem pola — nie wiele był bogatszym od włościanina, którego gospodarstwo obejmuje nie rzadko kilkadziesiąt morgów. Czy wobec takich faktów, można utrzymywać, że stosunek patryarchalny nie istnieje? a jeżeli wieśniak potrafił zdobyć się na tyle szlachetności, by wyżej stawiać ocalenie dworu, jak swój własny interes, to widocznie z tego stosunku z dworem wyniósł lepsze uczucia, a więc czy ten stan rzeczy można nazwać niepożądanym?

Że stosunek patryarchalny istnieje, tego zresztą dowodzą najlepiej, usilne starania przewódzców partyi socyalnej i radykałów ruskich, aby zniszczyć zaufanie do dworów i ich gorące pragnienia by ten dwór znikł zupełnie z powierzchni ziemi. Wszakżeż nikt nie walczy przeciw rzeczy, która nie istnieje.

Dr. Jan Rozwadowski twierdzi, że stosunek ten jest wreszcie dlatego niemożliwym, iż jedni właściciele są za mało zamożni, skutkiem czego różnić ich muszą z gminą sprawy materyalnej natury — bogaci zaś właściciele latyfundyów nie mają stosunku z ludem wiejskim. Odnośnie do pierwszego wypadku, przytoczyliśmy już powyżej fakt, zdający się dobitnie przeczyć temu, by wieśniak myślał zawsze tylko o korzyści materyalnej, jaką może uzyskać w swym stosunku z właścicielem majątku. Co się tyczy właścicieli latyfundyów, nietrudno nam byłoby wymienić znane nazwiska ludzi, wielkich zasług, posiadających bezwzględne zaufanie ludności, nietylko tej, która ich majątki zamieszkuje, ale nawet i okolicznej. Aby stosunki z ludem wiejskim utrzymywać i wpływ nań wywierać, nie koniecznie potrzeba osobiście gospodarstwem się zajmować — a przecież w dzisiejszych czasach, widzimy coraz częściej magnatów, którzy chociaż ze względu na obszar swych dóbr, muszą się wyręczać urzędnikami gospodarskimi, stoją jednak sami u steru gospodarskiej nawy. Tym już chyba nie brak bezpośredniej styczności z ludem.

Wreszcie chcielibyśmy wspomnieć o majątkach wydzierżawionych. Smutno powiedzieć, że klasa dzierżawców składa się przeważnie z starozakonnych, a obniżenie moralnego i umysłowego poziomu ludności, zamieszkującej wsie przez żydów dzierżawione świadczy wymownie, o wartości stosunku patryarchalnego. Natomiast nieliczni dzierżawcy chrześcijańscy, wydzierżawiają zwykle wioski należące do dóbr wielkich panów i często widzieć można, że dzierżawa kończy się dopiero z życiem, a nieraz przechodzi z ojca na syna. W takich wypadkach stosunek dzierżawcy z gminą, bywa zwykle patryarchalny — wieśniak, bowiem umie już dziś uznać, prawdziwą zasługę i nie dlatego ceni dziedzica, że jemu przysługuje przywilej czynnego prawa wyborczego lub prawo patronatu — lecz dlatego, że pod względem umysłowym i moralnym wyżej od niego stoi.

Nie zdajemy też sobie sprawy z tego, co mógł mieć na myśli dr. Jan Rozwadowski, nazywając czynne prawo wyborcze i prawo patronatu, wielkimi przywilejami. Prawo wyboru posła, w jakiejkolwiek wykonane formie, prowadzi zawsze do tego tylko celu, by dana kurya, miała swego reprezentanta w Sejmie lub Parlamencie. Mniejsza posiadłość ma swych reprezentantów, tak samo jak i większa, a dodać trzeba, że posłowie z większych posiadłości, dbając o interes wielkich właścicieli, dbają też o interesa włościan, bo to co

Emigracya większej własności.

II.

Gospodarstwo rabunkowe.

Rozprawiamy często i piszemy o emigracyi włościan i robotników zagranicę, zastanawiając się nad skutkami jakie prąd ten za sobą pociągnie. Winniśmy także zwrócić baczną uwagę na objaw analogiczny, w ostatnich czasach coraz większe przybierający rozmiary, na emigracyę, na secesyę dotychczasowych posiadaczy większej i średniej własności, t. z. inteligencyi rolniczej, która obecnie, rzec można gromadnie porzuca pracę na roli wynajdując sobie inne zatrudnienia w miastach i na prowincyi. Nie posiadamy niestety jeszcze szczegółowych dat statystycznych odnoszących się do powyższego ruchu, który jednak powszechnie widzimy i odczuwamy. Ostatni odczyt prof. Pawlika w „klubie konserwatywnym“ rzucił pewne światło na to, co się dzieje na wschodzie naszego kraju. Dowiedzieliśmy się z tego odczytu, że coraz więcej majątków ziemskich przechodzi w dzierżawę, a 67% dzierżawców, to żydzi. Daty prof. Pawlika tyczą się stosunków, które istniały w r. 1902; sądzę, że nie wiele minę się z prawdą twierdząc, że z dniem dzisiejszym udział dzierżawców żydowskich znacznie się powiększył, i że dorósł już może do cyfry 70—75% wydzierżawionych w wschodniej i środkowej Galicyi majątków. — Dodać należy, iż w roku ubiegłym przeszło w dzierżawę żydowską kilka znanych i dobrze zagospodarowanych majątków, majątków rodzinnych, a należących do ludzi zamożnych i poważnych. Trzeba więc zastanowić się nad takiem przeobrażeniem się stosunków rolniczych naszego kraju i ocenić należycie wartość nowego czynnika, wstępującego w miejsce dotychczasowych kierowników większych gospodarstw, z którym zarówno stowarzyszenia rolnicze jak i najpoważniejsze reprezentacye kraju coraz częściej spotykać i liczyć się będą musiały. — Potrzeba zaś głębszego zbadania tem więcej jest wskazaną, iż zdania są podzielone i niejednokrotnie spotykamy się z twierdzeniem, jakoby wydzierżawienie gospodarstw żydom, ani pod względem czysto rolniczym,

potrzebne w wielkiem gospodarstwie, przyda się i w małem, a ciężary i straty, dotykające małych właścicieli, w tej samej mierze dotykają wielką własność. Dodajmy i to co jest niezaprzeczonym faktem, że reprezentanci wielkiej własności, z niezwykłą ofiarnością obarczają ciężarami tę właśnie wielką własność na rzecz małej własności.

Co się tyczy prawa patronatu, to uważać je trzeba tylko za ciężar i ofiarę, ponoszoną dla celów społecznych, ale nie za przywilej. Kolatorowi bywa nieraz bardzo ciężko, gdy trzeba z gruntu restaurować lub stawiać na nowo budynki plebana. A w dzisiejszych czasach, gdy radykalne prądy ogarnęły duchowieństwo ruskie, jaka odpowiedzialność przy wyborze proboszcza! Wiemy jednak, że bądź co bądź, prawo to wykonywać powinniśmy — bo przecież przed największemi nawet ofiarami, cofać się nie można, gdy chodzi o wybór pasterza dusz — jest to więc raczej „służba Boża“.

W końcu powiedzmy jedno jeszcze: jak długo stosunek patryarchalny łączy polskiego właściciela z ruskim włościaninem, możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Po ich stronie przewaga liczebna, ale po naszej moralna. — „Und wo das Strenge, mit dem Zarten, wo Hartes sich und Mildes paarten, da giebt es einen guten Klang“. *Leon Korwin.*

Niebezpieczeństwa amerykańskich trustów.

(Ciąg dalszy).

II.

Jeżeli Ameryka trusty wychodowała, to światło dzienne ujrzały one w Stanie New-Jersey, a właściwie w jego stołecznem mieście Trenton, które nie mogąc dorównać takim kolosom jak New-York, Chicago i Filadelfia, postarało się o inną sławę. Tam to w cieniu niezmiernie liberalnych praw, jeszcze liberalniej obchodzonych, przychodziła na świat niezliczona moc bezimiennych towarzystw, które stopniowo przekształcały się w koalicye trustów. Kto tylko miał do zbycia jaką fabrykę nieprzynoszącą dochodu, kto chciał założyć bank z problematycznym kapitałem lub połączyć pojedyncze przedsiębiorstwa dla łatwiejszego wyzysku konsumentów, ten jechał do Trentonu, gdzie za pewną na rzecz Stanu opłatą, uiściwszy honoraryum patentowanym adwokatom, dostawał pozwolenie na strzyżenie owieczek. W ten sposób w r. 1896 powstało aż 834 spółek — cyfra, która w 1901 r. już się zdwoiła; owe zaś koncesye stały się i dla Stanu New-Jersey złotodajną miną, przynosząc do 8 mil. K. rocznie tak, iż dochód ten pokrywa 60 prc. jego budżetu, a obywatele tamtejsi przewidują już tę szczęśliwą chwilę, gdy z majątku publicznego pobierać zaczną dywidendy. Inne Stany chciały również wytworzyć sobie takie źródło dochodów i gotowe były iść w ślady poprzednika, ale tradycya zwyciężyła i New-Jersey pozostał jak wprzód uprzywilejowanem siedliskiem trustów. Tam to przyjęło się prawo, że tak dyrekcya jak i rada zawiadowcza nie odpowiadają ani za wartość aportu, ani za straty, a jeżeli tylko zdołają przeprowadzić uchwałę uznającą wniesione walory za dobre, to akcyonaryusze nie mogą już mieć regresu ani do osób, ani do majątku. Koroną tego liberalizmu jest przyjęta zasada, że do zmiany statutu wystarcza zgoda $^{2}/_{5}$ obecnych na zgromadzeniu akcyonaryuszów, wychodząc z tego zapatrywania, że ci rozproszeni po świecie akcyonaryusze mogliby się nigdy nie zebrać w większym komplecie.

Wobec tak kunsztownie obmyślanych planów, prawodawstwo karne jest bezsilne w Ameryce.

Istnieje n. p. oddawna i obowiązuje t. zw. prawo Schermana:

> „Każda kombinacya w rodzaju trustu — każda zmowa w widokach ścieśnienia sprzedaży lub wymiany pomiędzy Stanami, jak również z państwami zagranicznemi, uważane są za nielegalne“.

Dalej co do taryf przewozowych, które są najniebezpieczniejszą bronią w ręku trustów, trybunał Państwa orzekł nie dwuznacznie, że te taryfy są chwiejne i codziennie łamane; że wysyłając towar nikt nie jest

---

ani ekonomicznym nie przedstawiało tak wiele ujemnych stron jak to przez przeciwników podnoszone bywa. Zaznaczyliśmy już poprzednio, iż uznajemy istnienie wyjątków w tym kierunku i że spotykamy się z dobremi gospodarstwami, kierowanemi przez żydów. Sądzimy jednak, że i w tym wypadku wyjątki służą tylko do potwierdzenia reguły, lecz ogólnie biorąc dzieje się wręcz przeciwnie.

Jeżeli zgodzimy się na zasadę, że dzisiejsze gospodarstwo wtedy tylko rokuje dobry rozwój i dodatnie wyniki, jeżeli kierownictwo jego spoczywa w rękach zawodowo wykształconego i inteligentnego człowieka, w takim razie zasadniczo już odsądzić musimy większość Izraelitów od m o ż n o ś c i dobrego gospodarowania. Zawodowe rolnicze wykształcenie u Izraelitów w regule nie istnieje. Izraelita dorabia się na pośrednictwie handlowem wszelkiego rodzaju, na różnych większych i mniejszych przedsiębiorstwach często nawet z rolnictwem nic wspólnego nie mających, a po złożeniu pewnego kapitaliku, posiadając w dodatku szczególny talent do wyzyskiwania łatwego i wydatnego kredytu, staje w szeregu współzawodników o dzierżawę ziemi, zwycięża ich kapitałem i kredytem, ryzykuje — (bo ryzykowanie leży w jego wrodzonem usposobieniu) — zapłatę wyższego czynszu dzierżawnego, i naraz, bez żadnego przygotowania i wykształcenia się w nowym zawodzie, staje się rolnikiem. — Idźmy dalej. — Jeżeli nastąpią pomyślne lata, w których kapryśna, lecz niezwykle czasem hojna przyroda, bez współudziału nakładu i pracy gospodarza, obsypuje go plonem obfitym i jeżeli udadzą się spekulacye na zwyżkę cen zbożowych, powiedzie się tanie kupno opasowych zwierząt, lub wreszcie, jeżeli poprzednio gospodarstwo prowadzone było tak niedołężnie i tak małe dawało dochody, że właściciel zadowolił się przy wydzierżawieniu majątku bardzo niskim czynszem, wtedy żyd-dzierżawca „obrasta w piórka“, płaci czynsz regularnie, daje nawet właścicielowi zaliczki na rok następny, wszelkimi sposobami stara się właściciela przychylnie usposobić, i panuje obopólne zadowolenie i zgoda, — a w końcu — znamy już kilka takich wypadków — dzierżawca kupuje dzierżawiony majątek. — Bywa jednak inaczej.— Gdy „interes“ źle idzie, gdy ziemia licha, spekulacye się nie udają, a czynsz wygórowany, wtedy żyd-dzier-

pewny, czy jego konkurent nie będzie korzystał z jakiej refakcyi: że wielka część towarów idących na transi to opłaca taryfy nielegalne: że ścisłe ich stosowanie należy do wyjątków etc.: wszystko to pięknie wypowiedziano, sądy orzekają nieraz rozwiązanie towarzystw, gdy uznają które z nich za nielegalnie funkcyonujące, ale na tem platonicznem zadość uczynieniu wszystko się kończy. Z władzą wykonawczą uosobioną w prezydencie trusty umieją sobie poradzić, gdy ten prezydent jak Mac Kinley został nim właśnie z ręki miliarderów trustowych i za to też wywzajemnił im się wysokiemi cłami, bez których trusty ani dzień jeden istnieć by nie mogły. A cóż mówić dopiero o tem, co nie podchodzi pod kompetencyę sądów, o niezliczonych kombinacyach finansowych celem usunięcia współzawodnictwa z całą przebiegłością obmyślanych, w których główną rolę gra kapitał?

Nie będę przytaczał całego szeregu trustów i ich machinacyi, bo ramy pisma na to nie pozwalają, wspomnę tylko o dwóch, które nas więcej interesować mogą. A najprzód trust mięsa, zwany w Ameryce „trustem głodnych“, który dzięki swojej rozgałęzionej organizacyi zjednoczyć zdołał i poddać pod swoją władzę wszystkich hurtownych i detalicznych kupców i trzyma w swojej zależności hodowców, którym oczywiście na wielkich obstalunkach i klienteli trustu zależy więcej niż na drobnych handlarzach. Prócz olbrzymiego kapitału, scentralizowanej administracyi i redukcyi cen transportu, istnieje między przedstawicielami trustu układ, iż jakikolwiek jest stan rynku, większa czy mniejsza podaż towaru — jakiekolwiek istnieją ceny paszy, nie wolno jest żadnemu z nich zapłacić za sztukę drożej po nad cenę z góry ustanowioną: — tylko mięso w konserwach jako trudniejsze do zbycia mogą sprzedawać po cenach dowolnych. Żeby zaś świeże mięso nie robiło konkurencyi konserwom, przy równej lub nieco niższej ich cenie, wszystkie sklepy pozornie należące do osób trzecich, komandytuje trust swoimi kapitałami, a w ten sposób usuwa wszelką konkurencyę w cenach i nikt nie poważy się ich obniżyć, gdyż wie, że zostałby bez miłosierdzia usunięty, a wtedy sklep musiałby zamknąć, bo żaden hodowca w stosunek z nim nie wejdzie. Takie to arkany zarzuca się na kieszenie konsumentów na rynkach amerykańskich i to na artykuł, którego potrzebują tak bogate jak i najbiedniejsze klasy ludności. Nic dziwnego, że wobec tego kolosalne są zyski trustów, a kiedy powszechne było tam oburzenie na wyzysk, trust nie zawahał się wykazać, iż zyski te w r. 1902 wynosiły bagatelną sumę 500 mil. K.

Wracając do zakazu sprowadzania mięsa argentyńskiego, który tyle szumu narobił, zaznaczyć wypada choćby tylko dla sprowadzenia rzeczy do właściwej miary, że targ Wiedeński nie ma znowu dla Galicyi takiego znaczenia, jak to się z pozorów komu wydawać może, bo według notowań rynkowych udział galicyjskiego bydła w każdej tygodniowej dostawie dochodzącej przeciętnie 4.500 szt. wynosi maleński tylko 8 prc., prawdopodobnie dlatego, że jak twierdzi Dr. Kornel Paygert w swojem cennem studyum ekonomicznem:

> „Kraje korony św. Szczepana swoim wywozem do Austryi nietylko zdeprecyonowały ceny galicyjskich wołów i świń, lecz i narażają stan zdrowotny naszych zwierząt“ *).

Nie zmniejsza to wcale szkodliwej koalicyi trustów, ale wykazuje jasno, że obrona rynku Wiedeńskiego nie jest znowu dla nas takiem dobrodziejstwem: korzysta z niej zupełnie kto inny.

Jeszcze dalej sięgające zamachy na kieszenie konsumentów widzimy w truście naftowym „Standart Oil Trust“, jednym z najpotężniejszych i najstarszych. Wiadomo, iż rynek amerykański jest regulatorem cen nafty na cały świat, a „Standard Oil Trust“ z olbrzymią swoją produkcyą równającą się 65 prc. całego zapotrzebowania Ameryki dyktuje ceny i wprost wypiera naszą galicyjską naftę z targów europejskich. Nasza produkcya galicyjska wynosząca około 3 mil. q. rocznie jest naturalnie wobec kolosalnej produkcyi amerykańskiej drobnostką i dlatego tem dotkliwiej odczu-

*) Podstawy do określenia żądań Galicyi na polu polityki handlowej.

żawca, zamiast za pomocą odpowiednich nakładów (zdarza się, że właściciel dlatego wydzierżawił żydowi a nie katolikowi, gdyż ten ostatni żądał wydrenowania pól, obowiązując się nawet płacić wyższy czynsz po dokonaniu tej melioracyi) i intenzywnego nawożenia podnieść wytwórczość gleby i dochody, gospodaruje extenzywnie, oszukuje ziemię i zwierzęta domowe, głodząc jedną i drugie, opóźnia się z robotami, oczekując zniżki cen robotnika, zamienia zaperzone pola na pastwiska wynajmowane za robociznę, zasiewa znaczne przestrzenie żytem, by o ile możności jak nawięcej słomy sprzedać i dopuszcza się różnych obejść i przekroczeń umowy dzierżawnej, słowem wykonuje rozmaite machinacye, na które przeciętny katolicki dzierżawca, w obawie zarzutu nieuczciwości, nigdyby się nie odważył. Wreszcie, po kilkoletniej marnej wegetacyi i zupełnem zdewastowaniu majątku, gdy przyjdzie rok klęski, dzierżawca taki wypożycza za wszelką cenę młocarnię parową, wymłaca i sprzedaje krestencyę, chyłkiem sprzedaje inwentarze i w końcu, stawszy się niewypłacalnym, daje się „wyrzucić“ z gospodarstwa, z którego najlepsze soki wyssane zostały.

Czy smutny ten opis stosuje się jedynie i wyłącznie tylko do dzierżawców żydowskich? Niestety — nie. — Wypadki podobne zdarzają się i wśród katolickich dzierżawców. Przeciętnie jednak biorąc, katolicki dzierżawca nie przerzuca się do zawodu rolniczego z handlu lub rzemiosła, lecz albo kształcił się fachowo zarówno teoretycznie jak praktycznie, albo bodaj zajmował się poprzednio sprawami, w bezpośrednim związku z gospodarstwem rolnem się znajdującemi. — Katolickim dzierżawcom przeważnie brak odpowiedniego kapitału zakładowego i obrotowego, i to może jest ich jedyną ujemną stroną w porównaniu do dzierżawców żydowskich. Właścicielom, pragnącym wydzierżawić majątek można podać jedną zasadniczą regułę: żądajcie od kandydatów na dzieżawę 1º zawodowego wykształcenia 2º wykazania się odpowiednim kapitałem. *) c. d. n.

Dobczyc.

* * *

*) Redakcya nie podzielając we wszystkiem zdania szanownego autora o charakterze gospodarstw „żydowskich“ zastrzega sobie — we właściwym czasie odpowiedź na ten artykuł.

wamy wpływ i potęgę trustu. Tym czynnikom tylko przypisać można, iż n. p. do tak bliskiej Szwajcaryi, połączonej bezpośrednio z Austryą przez kolej Arlbergską wychodzi naszej nafty i to od niedawna dopiero tylko za pół mil. K. rocznie, wówczas gdy Standard Oil Trust- pokrywa całe jej zapotrzebowanie wysyłając przez Genuę i Hamburg za 8 i pół mil. rocznie *).

W chwili założenia w r. 1882 kapitał trustu wynosił 466 mil. K., dziś wynosi 2382 mil. K., a w ciągu ostatnich trzech lat 97, 98, 99 jego akcyonaryusze otrzymali dywidendy 457 mil. K.

Posiada on największe rafinerye nafty, a oprócz tego eksploatuje kopalnie nafty w trzech Stanach: Ohio, Pensylwanii i Wirginii. Do tego ma własną fabrykę beczek, wielkie rezerwoary i całą flotyllę statków cysternowych do przewozu nafty, a najciekawszym jest jego stosunek z kolejami. Jak wielkie muszą być w stosunku ze „Standard-Oil" zyski kolei żelaznych z transportu nafty, można mieć o tem wyobrażenie już z tego, iż na żądanie trustu zgodziły się koleje podnieść w dwójnasób taryfy przewozowe dla konkurujących z nim firm, a co najdziwniejsza, że całą tę przywyżkę jemu oddają. Była chwila, że obawiano się konkurencyi innych rafinerów, którzy nie mogąc uzyskać zniżki taryf kolejowych dla siebie, zdecydowali się prowadzić naftę rurociągami i zawiązali w tym celu między sobą spółkę z kapitałem 25 mil. K. Wtedy to dla ich zgniecenia obniżyły koleje stawki aż do 50 hal. od beczki, i po dwóch latach walki spółka zbankrutowała, a jej aktywa przeszły na własność trustu, który nowy system transportu udoskonalił i obecnie sam eksploatuje. Nieprawdą jest jakoby skutkiem scentralizowanej administracyi trustu ceny nafty obniżyły się na korzyść konsumentów, statystyka bowiem wykazuje, iż różnica ceny ropy z naftą rafinowaną wynosiła na korzyść trustu zawsze od 24 do 30 K. wówczas, gdy koszta rafinowania począwszy od roku 1882 zmniejszały się ciągle.

Aby uniknąć nadprodukcyi, którąby z konieczności zyski te zmniejszyć mogła zawiera się układy z producentami zobowiązujące do zaniechania wiercenia nowych szybów i do zmniejszenia produkcyi na 25.000 beczek dziennie bez względu na to, że takie ograniczenie naturalnej wydajności ropy pociąga za sobą zmniejszenie liczby robotników, z których jednych oddala się bezwzględnie, a drugim zmniejsza płacę. Jest to równie monstrualne, jak gdyby kto chciał ograniczyć urodzajność pól, łąk, winnic, ogrodów i innych płodów ziemi.

Wobec olbrzymich kapitałów i niezliczonych arkanów, któremi zdobywają trusty swoje kolosalne zyski, społeczeństwo amerykańskie niebronione należycie przez prawo jest bezsilne, a prasa sprzyja milionom. Powszechną też jest opinia, że jest to choroba groźna tak pod względem społecznym jak, i ekonomicznym, którą nie odwlekając leczyć trzeba, lekarstwo atoli nie jest łatwe, leży bowiem w zastosowaniu dwóch środków:

1) w zbudowaniu kolei państwowych w Ameryce o 5500 klm. dług. kosztem 1250 mil. celem wydarcia trustom monopolu transportów:

2) w zupełnem zniesieniu ceł protekcyjnych, które wprowadził Mac Kinley, a ostatecznie podwyższyła w r. 1897 o 60 prc. taryfa Dingleya. Wtety i najpotężniejszy trust nie podoła konkurencyi całego świata, w chwili bowiem, gdy przemysł zmonopolizowany w jego ręku przekroczy granicę w cenach, czy to na produkty surowe, czy na wyroby z nich, to Europa, Azya i Afryka staną do konkurencyi i ekonomiczne prawo podaży i popytu sprowadzi równowagę. Nie tylko więc w Europie, ale i za Oceanem budzi się już myśl wyzwolenia z pod wszechwładzy trustów, życzyć tylko trzeba, aby ta myśl urzeczywistniła się rychło, gdyż pogoń za milionami i kult bogactwa jaki szerzą trusty psują tam już charaktery i grożą zwyrodnieniem rasy a w tem kryje się największe niebezpieczeństwo. D. n.).

*) Economie politique de la Suisse.

Nawożenie sadów porosłych trawą.

Odpowiedź na pytanie L. 19 z 29. stycznia 1904.

W sadzie, którego grunt okryty jest trawą, wymaga się od gleby, by wydała podwójne owoce: z drzew i z trawy. Następuje więc podwójne wyczerpanie gleby, a więc i podwójne zapotrzebowanie pokarmów roślinnych, czyli o wiele wydatniejszego nawożenia, niż to ma u nas zwykle miejsce. Stąd też pochodzą częste skargi na nieurodzajność sadów, na porastanie drzew mchem, wydawanie drobnego owocu i równocześnie zaniku trawy.

Swoją drogą brak dostatecznego światła w sadach gęstych, o koronach drzew tak wypełnionych, jak się to widuje w kraju, też nie może wpływać dodatnio na porost traw.

Ponieważ nie podano w pytaniu ani jak gęsto drzewa rosną, ani ich wieku, względnie rozpiętości koron, ani czy to jabłonie, śliwy lub inne drzewa, więc też odpowiedź musi wypaść ogólnikowo, a z niej zechce sobie pytający wysnuć wskazówki dla swych warunków lokalnych.

Według doświadczeń fraanuskich i niemieckich, które mi są znane, obliczenia zapotrzebowania pokarmów roślinnych przez różne drzewa są też różne. Jedni obliczają na metry kwadratowe powierzchni zajętej koroną, inni na metry kubiczne, w której korzenie prawdopodobnie szukają pokarmów. W warunkach, jakie w pytaniu podane, zdaje się korzenie będą iść do głębokości co najmniej dwóch metrów, a korona zajmie około 1e metrów kwadratowych powierzchni, czyli, że korzenie szukają pokarmu w bryle ziemi około 30 m. kubicznych pojemności.

Francuzi (Duval) twierdzą, iż na meter kubiczny tej bryły zajętej przez korzenie potrzeba rocznie:

dla	kw. fosfor.	potasu	wapna	azotu
jabłoni	5·7 gr.	11·5 gr.	30 gr.	7·2 gr.
gruszy	5·1 „	10 „	20·4 „	7 „
śliwy	5·5 „	10·3 „	47·6 „	8 „
czereśni	4·7 „	31·8 „	16·4 „	24·2 „

Okrągło więc licząc 30 m. kub. na drzewo, potrzeba mu dać corocznie możliwość zużycia dalej podanych ilości pokarmów roślinnych, względnie je w tej proporcyi zastąpić, co dotąd prawdopodobnie nigdy nie miało miejsca.

	kw. fosfor.	potasu	wapna	azotu
jabłonie	171 gr.	345 gr.	900 gr.	216 gr.
grusze	153 „	300 „	600 „	210 „
śliwy	165 „	300 „	1430 „	240 „
czereśnie	141 „	954 „	492 „	726 „

Jeżeli więc na danej przestrzeni sadu drzewa zajmują po 15 m. kw. powierzchni, czyli kwadraty o nie całych 4 m. długości boku, to każdego roku powinno by się przestrzeń tę znawozić — o ile tam są same jabłonie i biorąc 18% nadfosforan mineralny, kainit 10%, dobre wapno palone miałkie, oraz saletrę chilijską w ilościach zaokrąglonych:

200 gramami nadfosforanu mineralnego,
350 „ kainitu
1 klg. wapna palonego,
1 klg. 300 gr. saletry chilijskiej,

Powyżej podane ilości w teoryi wystarczyłyby dla pokrycia zapotrzebowania takiej jabłoni — nie licząc w to zapotrzebowania trawy, t. j. ilości pokarmów roślinnych, jakie zbiór siana wyciągnie z gruntu. Ponieważ jednak w glebie samej są już pewne zasoby mineralnych pokarmów nawozowych i choćby nie wielkie ilości dostawały się z deszczem i śniegiem, to przecież pewną ilość zapotrzebowania pokarmowego drzew i trawy pokryć one zdołają — przeto możemy od biedy przyjąć, iż to nawożenie wystarczy, by przy drzewach średniej wielkości, niezbyt gęsto rosnących, (8 m. oddalenia pnia jednego od drugiego) i przy znawożeniu odpowiednem całej przestrzeni (nietylko pod drzewami) pokryć zapotrzebowanie i drzew i trawy, n. b. jeżeli są to jabłonie lub grusze: w śliwniku musiałoby się dać 2 klg. wapna na metr kwadr., a przy czereśniach lub wiśniach po 1 klg. kainitu a 3 klg. saletry, za to tylko pół klg. wapna palonego.

Nawożenie to, choć według francuskiej teoryi słuszne, miałoby tę złą stronę, iż byłoby bardzo kosztownem i nie dałoby renty, której nam przedewszystkiem szukać potrzeba. Musimy więc iść złotą drogą pośrednią i nawożenie tak złożyć, by nie kosztowało nadto drogo, a dało pewien dochód zaraz widoczny. Część nawożenia należałoby wykonać w jesieni, by pokarm wsiąknął w grunt i w czasie późnej zimy, gdy korzenie drzew już pracować zaczynają, mógł być zużywany, resztę zaś dałoby się z wiosną. Nawożenie takie należałoby powtarzać co 2 a najwyżej 3 lata; gdyby zbiór siana nie poprawił się znacznie, należałoby jeszcze podsiać trawami, bezwarunkowo nie motylkowemi, gdyż ich korzenie idą nadto w głąb i odbierają pokarm korzeniom drzew, mając do tego większe uzdolnienie. Przyjąwszy więc, iż sad składa się z jabłoni posadzonych w rzędach co 8 metrów, że drzewa nie są zbyt silnie rozrosłe, a korony zostaną porządnie, *lege artis* wyrzedzone, pnie oczyszczone i obielone, a wszystko silnie teraz wybronowane, tak by pni nie uszkodzić — to na morg radzę dać!

200—250 kg. 18% nadfosforanu mineralnego,
600—700 kg. kainitu kałuskiego,
100 kg. siarkanu amonowego

i te nawozy wysiać późno w jesieni przed mrozami i zabronować lekko.

Na wiosnę, gdy już puści zupełnie, dać raz 50 kg. saletry chilijskiej, a potem w początkach maja, po okwitnieniu drzew, gdy już będą zawiązane owoce, w porze deszczowej drugich 50 kg. saletry.

W jesieni wreszcie dać na morg 20—30 centn. m. wapna palonego miałkiego i zabronować. W ten sposób jednej jesieni dawałoby się nawozy fosforowe i potasowe, a w następnej wapno: saletrowanie jednak byłoby wskazane co wiosny. Gdyby było dużo gnojowki do dyspozycyi, możnaby z dobrym skutkiem w styczniu i lutym wywieźć na śnieg na morg 25 beczek dziesięciohektolitrowych, a za to oszczędzić trochę na saletrowaniu i na kainicie. Natomiast jednak należałoby zwiększyć dawkę nadfosforanu.

Gdyby — jak to poprzednio podałem — były w sadzie śliwki, to w śliwniku należałoby znacznie zwiększyć dawkę wapna, nawet podwoić, a przy czereśniach i wiśniach potroić dawkę kainitu, a za to zmniejszyć ilość wapna. Co do silniejszej dawki azotu dla czereśni, to w naszych warunkach klimatycznych wolałbym cokolwiek mniej dać, niż Duval radzi, może tylko podwoić ją, nie — jak Francuzi obliczają — potroić. Bałbym się wywołania zbyt silnych wycieków żywicznych, które mogłyby zniszczyć drzewa zupełnie.

Mimo tego, iż motylkowe rośliny nie nadają się na stałe do uprawy w sadzie, byłbym bardzo za próbą użycia nawozów zielonych, w tym celu należałoby przeorać kawałek sadu, uważnie to robiąc, by korzeni nadto nie uszkodzić, a pni nie zruszyć: potem radzę posiać po 50—60 kg. bobiku, wyki i łubinu niebieskiego na morg i to wszystko zabronować. Mieszankę skosiłoby się w czasie najsilniejszego kwitnienia, równo rozstrzęsło w sadzie i przeorało płytko. Na drugi rok potem można wsiać mieszankę traw odpowiednich, używszy nawozów jak poprzednio podałem w jesieni, lecz zmniejszywszy dawkę azotowych: wapnować można dopiero w dwa lata po wsianiu traw, albo na dwa lata przed nawożeniem zielonem.

W każdym razie ilość, którą chciał pytający zastosować, byłaby zbyt małą, zwłaszcza dla jabłoni i nie wywarłaby wprost żadnego skutku, a wiadomo, że nawozy zwykle wtedy się opłacają, gdy ich damy odpowiednią dawkę, ilośc zbyt mała nie rentuje się. Tak samo nie odpowie u nas zbytnia dawka, gdyż prawdopodobnie sad nie składa się z drzew o owocu najszlachetniejszym mogącym wysoki nakład opłacić.

Na zakończenie rada praktyczna: spróbować na średnich — przynajmniej pół morgowych kawałkach — która dawka i jaki sposób zastosowania najlepiej się opłaci a potem tym systemem najlepszym poprawić całość.

?

Opłacalność drenowania w Galicyi

napisał

Inżynier Dr. Jan Blauth.

(Ciąg dalszy).

We Francyi 1856—1860 roku prowadzono energicznie akcyę i wydano na drenowanie 75.000.000 franków, to też Francya obecnie posiada przeszło 1.000.000 ha gruntów drenowanych.

We Włoszech od roku 1883 pożyczył rząd na drenowanie 23.000.000 lirów.

Wartość drenowania okazuje się w skutkach, a te są następujące: 1) Podnosi się stale temperatura ziemi. 2) Grunta wcześnie osychają. 3) Grunt staje się łatwo przystępnym, orka rozpoczyna się o 2 tygodnie wcześniej. 4) Pełniejszy okres dojrzewania roślin. 5) Wcześniejszy i pewniejszy zbiór. 6) Rozskruszenie ziemi spowoduje wzrost przepuszczalności i szybsze zwietrzenie. 7) Łatwiejsze i głębsze zakorzenienie się roślin. 8) Szybka przemiana nawozów. 9) Większa pochłanialność gruntów pokarmów roślinnych. 10) Pewność produkcyi corocznej. 11) Zmniejszenie szkodliwego działania suszy i wilgoci. 12) Większe zapasy wilgoci w gruncie. 13) Większe i częstsze tworzenie się rosy. 14) Gęściejszy i zdrowszy porost. 15) Możność użycia płaskiej orki i machin rolniczych. 16) Mniejsze zachwaszczenie. 17) Pełniejsze i lepsze plony. 18) Wyzyskanie głębszych warstw gruntu i lepsze zużycie nawozów. 19) Szybkie odmarzanie gruntów. 20) Uprawa staje się mniej zależna od stanu powietrza, jest łatwiejszą i tańszą.

Trwałość dobrego drenowania jest prawie wieczna.

Przytoczę parę przykładów opłacalności drenowania u nas zaczerpniętych z najnowszych doświadczeń.

W Dubanowicach przed drenowaniem otrzymywano kartofli z morga 25 korcy, po drenowaniu **100 q**, pszenicy 5 q — potem **10 q**. Bardzo mokry, prawie nie użyteczny grunt dał po drenowaniu z morga buraków 364 q, a żyta 17 q.

Grunta w Dubanowicach mają spad silny od 10—20%, są to glinki zwane geologicznie gliną nawianą (Löss), której pokłady w Galicyi są o największym obszarze. Grunt użyty pod buraki był napływowym z urodzajnych pagórków w dolinie osadzonym we warstwie kilka metrów, był przed drenowaniem prawie nieużytecznym.

W czasie dojrzewania owsa zdrenowano parcelą znaczną, która mimo robót drenarskich niszczących część owsa dała jeszcze wyższy plon niż obok położona parcela niedrenowana o **2 q** ziarna z morga.

W Baszni na polach doświadczalnych do połowy zdrenowanych uzyskano zawsze na drenowanym gruncie wyższe dochody. Następujące zestawienia dają pojęcie o skutkach drenowania.

Ziemniaki, plon śr. **z ha** na polu — Rodzaj i ilość nawozu na hektar	drenowanych	niedrenowan.	Różnica q
Bez nawozu	126 q	130 q	—
Żużli 4 q	123 „	112 „	**11**
„ 4 „ saletry 3 q	136 „	112 „	**24**
„ 4 „ „ 3 kainit 10 q	135 „	128 „	**7**
„ 3 siarkanu potasu $2^1/_2$ q	176 „	155 „	**21**
Żużli 4 q, kainitu 10 q, siarkanu nawozowego $1^1/_2$ q .	189 „	140 „	**47**
Żużli 4 q, saletry $^1/_2$ q, siark. potasu $2^1/_2$ q, siark. amon. $1^1/_2$ q	181 „	157 „	**24**

Jęczmień śr. plon **z ha** w q z pola w ziarnie — Rodzaj i ilość nawozu na ha	drenowane	nie drenowane	Różnica q
Bez nawozów	5·4 q	3·6 q	**1·8**
Żużle 4 q	11·1 »	5·0 »	**6·1**
» 4 » saletra 1·6 q . . .	10·7 »	8·2 »	**2·5**
» 4 » » 1·6 » kainit 8 q	13·7 »	8·0 »	**3·7**
Żużle 4 q, saletra 1·6 q, siark. potas. 2 q	15·7 »	8·6 »	**7·1**
Żużle 4 q, saletra 0·8 q, kainit 8 q, siarkan amon. 0·8 q . .	14·3 »	11·7 »	**2·6**
Żużle 4 q, saletra 0·8 q, siar potas. 2 q, siark. amon. 0·9 q	16·0 »	12·2 »	**3·8**
Gnój stajenny	10·0 »	5·0 »	**5·0**
Owies śr. plon z ha w q w ziarnie			
Bez nawozu	13·0 q	8·0 q	**5·0**
Żużle 4 q, saletra 2 q . . .	18·5 „	13·2 „	**5·3**
„ 4	15·8 „	12·7 „	**3·1**
„ 4 „ „ 2 q, kainit 8 q	17·5 „	13·2 „	**4·3**
Żużle 4 q, saletra 2 q, siark. pot. 2 q	17·2 „	14·5 „	**2·7**
Żużle 3 q, saletra 1 q, kainit 8 q, siark. amon. 1 q	16·2 „	11·6 „	**4·6**
Żużle 4 q, saletra 1 q, siarkan potasu 2 q, siark. amon. 1 q .	21·1 „	15·5 „	**5·6**
Gnój stajenny	18·0 „	7·0 „	**11·0**

Basznia. Owies. Doświadczenia z płytką orką

Nawożenie	Uprawa	Pole drenowane na ha ziarna q	Pole drenowane na ha słomy q	Niedrenowane na ha ziarna q	Niedrenowane na ha słomy q
Bez nawozu	Orka na wiosnę 15 cm.	**9**	10	8	10
Nawóz sztuczny pełny i obfity	Orka 5 cm.	**20**	28	8	11
	Orka 15 cm.	**24**	31	10	13
	Podskibowiec na 30 cm.	**25**	31	12·6	13
	Przewrócono orka na 30 cm.	**27**	35	18·0	18·7

Basznia. Gatunek	Żyto na poletkach i na polu **na ha** — Pole na gnoju, drenowane: ziarna q	drenowane: słomy q	niedrenowane: ziarna q	niedrenowane: słomy q	Pole, łan drenowany na konicz.: ziarna q	Pole, łan drenowany na konicz.: słomy q
Petkuskie	26·6	55·0	8·6	19·0	27·80	79·0
Elite	28·3	60·0	8·6	23·0	21·28	68·0
Waza Triumf . .	30·0	60·0	15·0	25·0	18·20	56·0
Schlanstedt	35·0	62·0	19·0	28·0	22·60	75·0
Triumf	35·0	60·0	16·6	30·0	21·70	69·0

Grunt w Baszni jest gliną nawianą (Löss) o spadach od 2%—15%.

Rezultaty w Baszni osiągnięte dają porównanie wartości nawożenia a zarazem wykazują korzyści drenowania. Są to bardzo cenne i starannie przeprowadzone badania.

W Jabłonówce koło Buska zbierałem przez lat kilka rezultaty drenowania i rozpocząłem studya ścisłe działania drenów na grunt, niestety nie dano mi je dokończyć oddając roboty drenarskie komu innemu.

Opłacalność drenowania w początkach jego działania w Jabłonówce okazuje następujące zestawienie.

Plon	Przyrost na morg w korcach	Opłacalność w latach	Waga korca zboża przed drenowaniu kg.	Waga korca zboża po drenowaniu kg.
Pszenica	3·6	2	85	106
Żyto	3·0	2	80	105
Owies	4·3	$3^1/_2$	60	80
Buraki	98	1	—	—
Ziemniaki	50	1	—	—
Jęczmień	3·5	3	70	93
Groch	8·0	1	—	—

Zamiast 3-orek używano po drenowaniu **2**-orek zamiast 6-ciu włóczek, **3** włóczki, zamiast 4 koni do pługa, **2** konie. Orka rozpoczynała sie o 2 tygodnie wcześniej. Przed drenowaniem siano na mórg najmniej 36 garncy zboża, po drenowaniu najwięcej 34 garncy. Robocizna na drenowanym gruncie była od **6—10** koron za morg tańszą niż poprzednio.

Grunta były namułami ziarnistymi z piaskiem na podłożu marglowem, wierzchnia warstwa gruntu była od 0·3—1·2 głęboką.

Wartość drenowania wykazały doświadczenia w Osieku i Polance, szczególniej w Osieku wykonane starannie.

Zestawienie z Osieka z ha.

Zboże	Rok	Zbiórka drenowane pole q	Zbiórka nie drenowane pole q	Różnica q
Pszenica	1896	21·1	14.8	**6·3**
	1897	19·9	12·4	**7·5**
Żyto	1896	20.2	10·0	**10·2**
	1897	15·4	9·7	**5·7**
Jęczmień	1896	21·2	14·9	**6·3**
	1897	17·3	12·8	**4·5**
Owies	1896	18·9	13·6	**5·3**
	1897	17·3	7·8	**9·5**

Ziemniaki w 1897 dały na polu drenowanem od 180 do 280 q z ha, o zawartości skrobi 20—22%, na polu niedrenowanem zaś od 55—120 q o zawartości skrobi 15—20%.

W Streptowie na mokrem czarnoziemiu uzyskano przez drenowanie w 3 roku 100 korcy kartofli, przedtem zaś w najlepszym roku otrzymywano 40 korcy.

Streptów. Rezultaty drenowania				
Plon z morga		Dreny	Bez drenów	Różnica
		q		
Pszenica	Mokre lata	7—9 $^{1}/_{2}$ q	3—4 q	**4—5**
Kartofle	Mokre lata	58—100 „	25—35 q	**33—45**
Buraki	Mokre lata	160—180 „	70—90 „	**90**
Owies	Mokre lata	6—9 „	3—4 q	**3—5**
w suche lata średnio zboża		11—12 „	7—9 „	**3—4**

W Chodorowszczyźnie na silnych stokach gliny nawianej (Löss) uzyskano z morga od 3—6 q więcej zboża przez drenowanie.

W Cewkowie otrzymywano pszenicy z morga przed drenowaniem 6·4 q, po drenowaniu 9·42 q, ziemniaków 20—65 korcy poczem najmniej 95 korcy.

W Podwysokiem przez drenowanie uzyskano o 3—5 q więcej zboża, kartofli było przed drenowaniem 50 korcy, po drenowaniu 150 korcy z morga. Gatunek ziemi pod zbożem był gliną nawianą — pola pod kartoflami były piaskiem gliniastym na stoku poniżej lasu, wskutek tego bardzo mokrym.

W Złotym Potoku drenowano grunta w dzierżawie będące i dzierżawca płacił 7 $^{1}/_{2}$ % od wkładów, podobnie w Żyrawie dzierżawca płacił z początku 10% następnie 7% od wkładów.

W Podhorcach na gliniastych gruntach uzyskano przez drenowanie wydatek kartofli o **30—50** korcy większy, zboża od **3—5** q więcej z morga.

W Hujczu dał zupełny nie użytek (przed zdrenowaniem) po wykonaniu drenowania 80 korcy marchwi i brukwi, ziemniaków zaś produkcya wzrosła z 35—85 korcy na **115 123** korcy z morga, jęczmień dawał 5—8 q, po drenowaniu **11 q** z morga. Pagórki zajęte polami były gliniastym piaskiem, doliny namułami na podłożu marglowym bardzo mokremi.

W Czyszkach koło Sambora na glinie piaszczystej uzyskano o **4 q** więcej zboża z morga.

W Czerlanach opłacalność drenowania okazuje następujące zestawienie rezultatów z roku 1898.

	P o l e	Otrzymano z morga kg. Pszenicy	Owsa
I.	Nie dren. mało gnojone	400	240
II.	» » silnie »	520	360
III.	Drenow. średnio »	980	800
	Różnica wydatku pola I. i III. .	580	560
	» » » II. i III. .	460	440
		k o r o n y	
	Cena handlowa 1899	17	13
Wartość dochodu	Różnica wydat. I. i III. .	98·60	72·70
Wartość dochodu	» » II. i III. .	73·20	57·20
		t a k s a	
Opłacalność	Podług różnicy I. i III. .	1 $^{1}/_{2}$	2
Opłacalność	» II. i III. .	2	2 $^{1}/_{2}$

Grunt w Czerlanach był namulonym piaskiem na podłożu głębokiem z marglowatej gliny żelazistej złożonym, gruntem nadzwyczaj mokrym: trudnym do osuszenia, bardzo starannie gnojonym i uprawianym w szeregu lat.

Na wystawie krajowej 1894 roku zestawiono opłacalność drenowania w następujących miejscowościach:

Nazwa	Cały obszar	Dochód z morga przed drenowania	Dochód z morga po drenowania	Koszt na morg	Opłacalność
	morg	koron	koron	kor.	lata
Kocy	220	10—12	24—30	140	9
Wiszniowa .	490	16—20	30—50	82	4 $^{1}/_{2}$
Bajdy	244	8—16	24—16	70	5
Besko	205	8—20	20—34	82	7
Jaćmierz . .	147	16	40	78	3
Skrzyszów . .	11	0	20—24	88	4
Kłącie . . .	55	0	32	80	2 $^{1}/_{2}$
Czarnołośce .	449	14	22	60	8
Bratkówka . .	183	16	32	82	5 $^{1}/_{2}$
Hujcze . . .	350	14	50	72	2 $^{1}/_{2}$
Jabłonówka .	250	8	40	100	3
Chodorów . .	300	15	40	96	4
Podwysokie .	100	16	45	90	3
Bratkowice .	50	14	50	90	4
Czerlany . .	90	8	45	150	2 $^{1}/_{2}$
Streptów . .	100	16	50	100	3
Czyszki . . .	150	15	45	88	3
i t. d.					

W Galicyi jest najmniej 1,000.000 ha do drenowania w najbliższej przyszłości.

Następujące zestawienie okazuje opłacalność drenowania w Galicyi obszaru 1,000.000 ha.

Ziemiopłody	Zajmą drenowane grunta w stosunku obszaru ha	%	Plenność w ziarnach przez drony	Średni plon z ha	Różnica produkcyi z ha	Różnica dochodu na ha	Różnica dochodu Na cały obszar	Razem
				q	q	Kor.	Kor.	K.
Pszenica	175000	17·5	9 7	13·3	4·97	794	13895000	**90620600**
Żyto . .	247000	24·7	11·3	13·6	6·58	790	19513000	
Jęczmień	145000	14·5	10·0	13·6	11·48	654	9483000	
Owies .	274000	27·4	11·9	13·3	6·78	678	18537200	
Kartofle	159000	15·9	9·0	136·0	54·0	1836	29192400	

Przez drenowanie całego obszaru 1,000.000 ha możnaby uzyskać wzrost dochodów z roli rocznie na przeszło 90 $^{1}/_{2}$ milionów koron.

Przypuścić można, że drenowanie tego obszaru trwać będzie 50 lat, liczyć więc należy przez ten okres czasu rocznie zwiększenie dochodu średnio o 45 $^{1}/_{3}$ miliona.

Samo wykonanie drenowania na 1,000.000 ha czyli 1.700.000 morgów dałoby zarobku ludności wiele milionów. Drenowanie 1,700.000 morgów kosztowałoby 170 000.000 koron z czego połowa jest zarobkiem drenarzy zatem 85.000.000 koron przeszło przez lat 50 czyli średnio rocznie około 1.700.000 koron. Milion ha czyli 1.700.000 morgów wymaga około 3400,000.000 rurek drenowych a ponieważ jedna fabryka drenów funkcyonująca przez lat 10

może dostarczyć dla najbliższej okolicy tanio rocznie rurek 250.000 czyli razem 2,500.000 sztuk — dla wyrobu więc całej ilości rurek potrzebnych należałoby rozrzucić po kraju **1360 fabryk** w 10-ciu latach pracy zupełnie się amortyzujących.

Ponieważ przy wyrobie tysiąca rurek zarobek ludzi wynosi 10 koron, więc fabrykacya rurek dostarczyłaby zarobku przez lat 50 corocznie **680.000** koron, co z zarobkiem przy drenarskich robotach, powyżej obliczonym, stanowiłoby dochód dla ludności rocznie **2,380.000** koron.

Tak się przedstawia opłacalność drenowania w Galicyi, a oprócz drenowania i poprawy pól, poprawa gospodarstwa na łąkach przyniosłaby również miliony dochodów rocznych. Łąk Galicya posiada przeszło 700.000 ha czyli około 1·2 miliona morgów, licząc podniesienie dochodu z morga łąki przez melioracyę po ich wypłaceniu się tylko na 5 koron rocznie, otrzymamy około **6.000.000** koron zwiększonego dochodu.

Tych cyfr parę i zestawień kilka powinnoby przemówić do rolników i zachęcić ich dla własnego i kraju pożytku do wykonania melioracyj rolnych.

Uprawa lucerny.

(Z francuskiego).

Z niektórych okolic Francyi, dochodzić zaczęły wieści o znacznem zmniejszaniu się trwałości i małej wydatności paszy z pól obsianych lucerną. Ponieważ wyrzekania na ten stan rzeczy, słyszy się nietylko we Francyi, ale także potrosze we wszystkich krajach, dzielimy się z czytelnikami treścią artykułów znakomitych agronomów francuzkich p. p. de Barreau i Rometin, zamieszczonych w numerach wrześniowym roku 1903 i styczniowym 1904 miesięcznika francuzkiego: „Journal d'Agriculture". Ważność bowiem i pożyteczność tej rośliny zasługuje na to, by jej baczniejszą poświęcić uwagę.

Nie ulega wątpliwości, że przedewszystkiem przypisać należy szybkie ginięcie lucerny, przygłuszaniu jej przez inne trawiaste rośliny, które na polach obsianych lucerną, rozkrzewiają się z nią równocześnie i na wzrost jej zgubnie działają. Aby lucerna nie przestała znikać z powierzchni ziemi i wydawała obfite plony, musimy niezapominać, że aby mieć z niej pożytek, nie wystarcza ją posiać, i nie troszczyć się dalej jej istnieniem, ale należy używać pewnych sposobów, które mogą jej trwałość i obfitość plonu, zapewnić. Przypatrzmy się najpierw powodom, które doprowadziły produkcyę lucerny do obecnego, niekorzystnego stanu.

W czasach kiedy uprawa lucerny zaczęła się rozszerzać i kiedy, mówiąc słowami Oliviera de Serres „ten cudowny produkt gospodarstwa rolnego" został należycie oceniony — warunki bytu tej rośliny były nieznane. Doświadczenie tego tylko dowiodło, że jest niemożliwem uprawiać lucernę na polu, zarastającem szczawiem; gdy jednak nawieziono pole wapnem lub marglem, szczaw ginął, a lucerna krzewiła się bujnie. Bez wapna lub wapiennego podkładu, lucerna istnieć nie może. Wychodząc z tego punktu widzenia, popartego doświadczeniem, ponieważ lucerna w ten sposób uprawiana, rozrastała się dobrze i trwała długie lata, uprawiano ją ciągle w ten sam sposób, nie zdając sobie sprawy z tej okoliczności, że prawie wszędzie, gatunkowa jakość ziemi, zupełnie się zmieniła — należało więc, rozpocząć uprawę racyonalną i poczynić niezbędne zmiany.

Przed pięćdziesięciu laty, widywano lucernę, zasiewaną na ziemiach, gdzie przez lat dwadzieścia, nie było innego płodozmianu, jak ugor, naprzemian z zbożem ozimem bez żadnego starania o ulepszenie gruntu i bez nawożenia. A przecież na tej ziemi, gdzie po ugorze następowała ozimina, a po niej owies z lucerną, zbiór tejże był w pierwszym roku średni, w następnych dobry, a trwałość jej dochodziła nieraz lat dziesięciu.

Jakiż więc był powód, takiej silnej i trwałej wegetacyi? Przedewszystkiem, nie trzeba zapominać o tym fakcie, znanym ludziom doświadczonym w rolnictwie, że roślina pierwszy raz na pewnej ziemi uprawianą udaje się najlepiej — późniejsze zbiory dają mniejszy rezultat. Ale czy zmniejszenie trwałości lucerny, przypisać należy chwastom i szkodliwym dla niej roślinom i czy my znamy głównego jej nieprzyjaciela? Co do nas, ponieważ mieliśmy sposobność zauważyć, że lucerna trwa tem króciej, im więcej rozkrzewiły się wśród niej rośliny trawiaste, przypisujemy ich obecności jej zanikanie.

Dlaczegoż więc te same rośliny, nie zagłuszały dawniej lucerny? Oto dlatego, że przy dawnym systemie uprawy ziemi (mówimy o pierwszej połowie ubiegłego wieku) urodzajność ziemi była o wiele mniejszą: trawy więc rosły w lucernie w drugim lub trzecim roku, ale następnie nie znajdując w ziemi dostatecznego pożywienia, szczególnie z powodu braku pierwiastków azotowych — nie prędko potrafiły zgnieść roślinę z rodziny motylkowych i na jej miejscu się rozkrzewić. Ten wpływ szkodliwy roślin trawiastych, wykazał mi dowodnie — mówi p. Rommetin — fakt następujący:

„Mając bardzo korzystną sposobność wydzierżawienia pewnemu handlarzowi bydła, obszar, o rozległości sześciu hektarów, położony blizko dworca kolei żelaznej, na którym miałem posianą lucernę w owsie, postanowiłem po zbiorze owsa, zasiać trawę, w celu zmienienia tego kawałka roli na łąkę. Mój dzierżawca opierał się temu, twierdząc, że lucerna, która rozrosła się już dość bujnie, przygłuszy trawę, która przed zimą ślicznie powschodziła. Następnej wiosny, pierwszy pokos lucerny zjadły krowy, drugi zbiór okazał się jeszcze niezły, ale pod koniec lata trawa przygłuszyła już lucernę do tego stopnia, że następnego roku, zaledwie kilka krzaczków tej rośliny spostrzedz było można, wśród pastwiska zarosłego bujną trawą. Widocznem więc jest, że nie lucerna przygłuszyła trawę, jak się tego obawiał mój handlarz bydła, ale sama przez trawę zniszczoną została. I przekonany jestem od tego czasu, że jedynym sposobem zapewnienia sobie długotrwałej lucerny — jest zupełne usunięcie z tego pola wszelkich traw. Twierdzi p. de Barreau, że należy trawy wśród lucerny ręcznie plewić. Jest to jednak prawie niemożliwe i taka robota pociągnęłaby za sobą wielkie koszta."

Natomiast p. Rommetin informuje o sposobie, bardzo łatwym i niekosztownym, który pozwala zbierać lucernę zupełnie czystą i przedłużać jej trwanie w miarę jak tego płodozmian wymaga.

„Przechodzę pole — pisze wzmiankowany autor — przed lub podczas zimy, extyrpatorami o zębach od-

ległych od siebie o 15 ctm. i dobrze wyostrzonych; w ten sposób odrywam darń od gruntu. Na wiosnę, jak tylko ziemia nieco obeschnie, przechodzę w poprzek, pierwszej uprawy extyrpatorami, (skaryfikatorami) o zębach więcej zbliżonych i cieńszych; te już zupełnie zrywają darń, która miejscami mogła się jeszcze trzymać gruntu — korzystam potem z pierwszych dni pogodnych, by zbronować pole silnie, dwa lub trzy razy i w ten sposób lucerna jest już zupełnie oswobodzona od traw, które ten grunt zarastały. Wreszcie pole przechodzi walec, dla wyrównania poruszonej ziemi, któraby w przeciwnym razie utrudniała robotę kosiarki — i sprawa skończona. Użycie tego środka w niektórych latach, mianowicie w r. 1892, oddało mi wielkie usługi. W skutkek nadzwyczajnej posuchy, nie zeszły wcale rośliny motylkowe, musiałem więc starać się o utrzymanie nadal czteroletniej lucerny, przeznaczonej już do przeorania, co mi pozwoliło w 1893 roku zebrać wiele paszy, która w obec cen niezmiernie wysokich, przyniosła mi wielkie dochody".

Wydatek przy tego rodzaju robocie około lucerny, w czasie kiedy zaprzęgi są często niezajęte, nie przechodzi 20—25 koron na hektarze, a zapewnia zbiór lucerny czystej i przyczynia się do oczyszczenia na przyszłość gruntu z wszystkich traw, które dojrzewając wcześniej od lucerny, zachwaszczają pola. Nie trzeba się przestraszać tem, że zęby skaryfikatora, naruszą lub wyrwą jakąś roślinkę lucerny, gdyż w takiej masie, nie może to zrobić różnicy.

Uwolniwszy więc lucernę od roślin trawiastych i zapewniwszy w ten sposób jej trwałość, zastanówmy się nad tem co zostaje do zrobienia, aby utrzymać jej bujność. *L. P.* (Dok. nast.)

KORESPONDENCYE.

Radcza, styczeń 1904.

(Obawa powrotu do stanu dawnego).

Pan Alexander Raciborski w swoim artykule „O polemice w sprawie ras bydła Simmenthal i Schwyz" wypowiedział jasno i dobitnie to wszystko co oponenci nie Simmenthalerów lecz zanadto jednostronnego kierunku hodowli bydła rogatego przez Komitet nasz protegowanego w rozlicznych artykułach w Rolniku umieszczonych wypowiedzieli albo wypowiedzieć chcieli. — Jako jeden z pierwszych, który tę interesującą i po największej części rzeczowo prowadzoną polemikę rozpoczął — mam sobie za miły obowiązek w swojem i stronników moich w tej sprawie imieniu wyrazić Panu Raciborskiemu nasze podziękowanie i oświadczyć, że się z wywodami jego jak najzupełniej solidaryzujemy. — Z mej strony dodam jeszcze, że w całej tej polemice w żadnym artykule któregokolwiekbądź z panów Simmenthalofilów nie napotkałem na rzeczową i cyframi opartą odpowiedź oponentów lecz same tylko ogólniki i oderwane przykłady starające się wykazać konieczność trzymania się Simmenthalerów, i że jeżeli co mnie utwierdziło w dawno już wyrobionem zdaniu to właśnie artykuły. Nie-Simmenthalofilów, ażeby chcąc mleko produkować — Simmenthalerów do tego nie używać. Mając jednakże w kraju po większej części włościańskie bydło czerwonokrase, a chcąc i mogąc sobie z czasem wyrobić i co do maści bardziej jednolitą oborę zamówiłem sobie, kwitując z góry z wszelkich udogodnień i subwencyi ze strony Komitetu Centralnego czerwonokrasego Fryza. „Eine Schwalbe macht kein Sommer« pomyśli sobie Komitet — jako przestrogę dodam jednakże, że już w mojem sąsiedztwie także obora do niedawna 1/2 krwi Simmenthalerów przeszła kwitując z wszelkich udogodnień na Algauery — a że sprawę tę badam, myślę że w krótkim czasie więcej takich przykładów przytoczyć będę w stanie. A jak Komitet z tej drogi, na której tak twardo dotychczas stoi nie zejdzie, to w krótkim przeciągu czasu wobec bardzo szybko rozwijającego się mleczarstwa w kraju zamiast sześciu albo ośmiu ras do pojedynczych stref zastosowanych — dojdziemy do tego co było przed laty trzydziestu to znaczy kompletnej wieży Babel — bo chyba nikt z kurtoazyi dla Komitetu rasy dla siebie nieodpowiedniej hodować nie będzie a panowie posiadający obecnie obory pełnej krwi i pół krwi Simmenthalerów buhajki może do szóstej części świata odkryć się dopiero mającej exportować będą. *Henryk Potworowski.*

Łapszyn 15 lutego 1904.

(W sprawie owiec Czuszek).

W Nr. 7 Rolnika pisze Wny Roman Treter Doliniański że owce Czuszki są do niczego; nie mogę zrozumieć jakim sposobem tak mu się nie wiodą, bo ja mam Czuszki od lat kilku i znajduję, że lepszych owiec nie ma. Wełnę, która jest mocną i doskonałą przerabiam na koce, które lata trwają; (można ją na czarno w anilinie farbować). Owca każda daje mi za bryndzę (co mogę książkami dowieść) co najmniej 3 koron netto, (nie rachując serwatki, którą prosięta karmię). odrachowuję dojaczki gleg, klucznicę, której płacę po 12 kor. miesięcznie za doglądanie, dojenie i robienie bryndzy. Pastwiska mam b. liche na górach wapiennych, a całe lato nic oprócz słomy na noc i tego pastwiska nie mają.

W zimie gdy są kotne dostają trochę siana, a zwykle słomę tylko, są bardzo wytrzymałe na zimno a nawet nie znoszą gorącej stajni. Za braki dostaję 12 do 14 kor. za barany do 18 kor. Owca każda daje stosunkowo do swej wartości i do tego co jej wyżywienie kosztuje, największe dochody. Miałem różne owce ale przekonałam się, że Czuszki najlepiej się opłacają. Jako prezerwatywa przeciwko motylicy wyprobowany u mnie środek jest: Mąkę jęczmienną zamisić terpentyną na twardo, zrobić gałki jak orzech włoski i w jesieni przez dwa miesiące raz na tydzień gałkę taką w gardło owcy włożyć. Przez dwa lata mokre miałam szaloną motylicę (mając proste owce) i tylko terpentynie, którą co jesieni zadaję, zawdzięczam, że przy mokrych latach nawet ani jedna owca motylicy nie dostała.

Kazimiera Matczyńska.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Wartość nawozu ptasiego dla ogrodów. W gospodarstwach, w których dużo drobiu się hoduje, niewiele jeszcze zwraca się uwagi na to, że odchody tego drobiu bardzo cennym są nawozem na rośliny ogrodowe. Z odchodami tymi należy uważnie się obchodzić, by nie utraciły wartości nawozowej. Pierwszym warunkiem jest utrzymanie odchodów tych w należytej suchości. Zwykle posypuje się spód chlewików piaskiem, dodawać jednakże należy chociaż raz w tydzień miału torfowego i wapna, albowiem te materyały wiążą w sobie ulatniający się zwykle amoniak. Posypywać także można popiołem, plewami, nawet trocinami, w ogóle materyałem, który wilgoć w siebie w ciąga. Do chlewników, gdzie są gęsi, kaczki, niechaj mają przystęp kury; one grzebią nogami, nawóz ten najdokładniej mieszają. We większych ilościach nawozu tego zatrzymywać nie można, gdyż się zagrzewa i traci siły nawozowe. Nawóz kurzy i gołębi z domieszką torfu sucho utrzymywany i sproszkowany, sypie się na liście roślin, tak jak saletrę chilijską na roli. Skutecznym jest ten nawóz na jarmuż, selery, szparagi, sałatę na wierzch rozsiany — ale na cebulę, ziemniaki, ogórki, dynie skuteczniej będzie, gdy się go z rolą zmiesza. Na rośliny strączkowe jest bardzo skutecznym tam, gdzie ziemia zimna i mokra; tam ten nawóz ją rozgrzewa. Skutecznem jest polewanie roślin rozcieńczonym nawozem. Jedno wiaderko suchego nawozu wsypuje się w beczkę od nafty. Takich beczek należy więcej ustawić, gdyż mieszanina ta zaraz przechodzi ferment, a po tygodniu jest rozpuszczoną i dopiero wtedy zdatną do polewania roślin. Gnojówka w ten sposób przyrządzona skutecznie działa nie tylko na warzywa, ale i na krzewy owocowe, oraz na drzewka owocowe, także na kwiaty, szczególniej na róże. *Ziemianin.*

Króliki w Niemczech. Niemieckie sfery rolniczo-łowieckie są zaniepokojone z powodu mnożenia się dzikich królików, które wyrządzają znaczne szkody. Już dnia 21, listopada 1899 r. ministeryum rolnictwa wydało polecenie masowego tępienia królików. Jak dalece zaś one się rozmnożyły w prowincyach pruskich, a zwłaszcza na Śląsku, dowodzi przykład następujący. W okolicach Gogolina, w okręgu Opolskim, na rewirze Strachwickim, ubito w ostatnich dwóch latach przeszło 9.100 królików, a około 45.000 młodych wytępiono. Zniszczyły one tam prawie połowę pól zasianych. Na szóstym zjeździe szląskich związków leśnych, odbytym w czerwcu, odczytano referat: „O mnożeniu się i tępieniu dzikich królików“, który wywołał powszechne zainteresowanie.

„Rolnik i hodowca“ Nr. 45. z r. 1903.

W celu tępienia bąka końskiego czyli gzika żołądkowego polecają następujący środek, zastosowany do trybu życia tej muchy: Jak wiadomo, samica gzika żołądkowego składa swe jaja w takich miejscach na skórze konia, które tenże językiem dosięgnąć może. Koń stara się swędzenie, spowodowane ruchem gąsienic, wylęgłych z jaj, uśmierzyć przez lizanie. Tym sposobem dostają się gąsieniczki za pomocą języka, połknięte z paszą lub wodą, do żołądka końskiego, gdzie czepiają się błony śluzowej, żywią sokami i przepoczwarczają. Po zupełnym rozwoju odpadają od ścian żołądka, a razem z niestrawioną paszą, przedostają się przez kanał pokarmowy na zewnątrz. Niektórzy sądzą, że gąsienice te nie wpływają wcale szkodliwie na zdrowie konia, rzecz jednak ma się inaczej; nieraz zdarzyło się przy sekcyi żołądka padłego konia, napotkać tak ogromną ilość poczwarek, które się wpiły w ściany żołądka, że się prócz nich nic ze ścian jego nie widzi. Spędzanie poczwarek za pomocą środków przeciw robakom na nic się nie przyda, bo skoro tylko pasożyty te spostrzegą obecność w żołądku nieprzyjaznego im lekarstwa, natychmiast wpijają się głębiej w błonę śluzową i pozostają w tym stanie dopóty, dopóki lekarstwo nie zostanie usunięte z żołądka zwykłą drogą trawienia. Pozostaje jednak jeden podstęp wojenny, którym nieprzyjaciela tego zwalczyć można. Polega on na tem, żeby koniowi wlać w gardło kieliszek mocnej wódki, a zaraz bezpośrednio potem zadać mu lekarstwo przeciw robakom. W skutek alkoholu doznają poczwarki tak silnego odurzenia, że nie zdołają się już wpić głębiej w błonę śluzową i wystawione są tym sposobem na zabójczą działalność lekarstwa. Wkrótce potem wydaje koń ze siebie martwe już poczwarki i pozbywa się wszelkich symptomatów choroby, wskazujących na obecność poczwarek w żołądku. (*Głos Rolniczy*).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 37. Czy pługi Cegielskiego „Record“ nie okazały się w użyciu do orki pod kartofle, buraki i zięble za ciężkie na 4 przeciętne woły robocze? Do jakiej głębokości można temi pługami orać? *F. K.*

Pytanie 38. Jaki najlepszy skład traw należy użyć do podsiewu łąk lekkich torfowych zapuszczonych, a które w zeszłym roku w jesieni dopiero wzięto pod uprawę za pomocą nawadniania, sztucznego nawożenia (w ilości 4 ctn. kainitu i 1 ctn. zuzli) silnego bronowanza i walcowania. Dotychczasowy skład traw był taki, że porost był bardzo lichy ale zawsze potraw był lepszy od pierwszego pokosu? *F. K.*

Pytanie 39. Jaka firma wyrabia pługi specyalne do robienia rowków do rozprowadzenia wody przy nawadnianiu? *F. K.*

Pytanie 40. Jaka jest różnica między superfosfatem kostnym a mineralnym, które są lepsze na grunta lekkie przepuszczalne podolskie. *S. M. z Gn.*

Pytanie 41. Prosiłbym Szanownych Panów rolników by mię łaskawie poinformowali czy koniczyna szwedzka (Trifolium hybridum) może służyć jako pastwisko dla wołów czy tylko koniczyna biała musi być? Mam 20 morgowe „stawisko“ u podnóża skały gipsowej, które przeżyna rzeczka ze stawu, ziemia czarna, wilgotna i dość przepuszczalna, była przez mego poprzednika strasznie wyjałowiona, gdyż siał kilkanaście lat owies po owsie.

Ja dobrze wyrobiłem, nawoziłem pod kartofle, które dość dobry plon wydały, chcę teraz zamienić w wołowe pastwisko trwałe i już w jesieni bydło paść po zbiorze plonu ochronnego. — *J. B. z S. d.*

Pytanie 42. Czy to prawdą jest, że siewnikiem „Halloria“ do wszelkich nawozów sztucznych — można także siać i zboża — a szczególniej bobik koński i wykę szerokorzutnie? *A. Z. z M.*

Pytanie 43, Wzmianka jest o skopcu do pojenia cieląt. Proszę zatem o dokładny adres fabryki w Gracu. Zarazem proszę o podanie jaka jest broszura traktująca o wydobywaniu torfu, najprzystępniej napisaną. *H. z U.*

Pytanie 44. Łan, za rzeką, odległy, ciężki grunt błonny zaperzony — pod zimę na 20 cm. zorany po wyczyszczeniu zamierzam obsiać w drugiej połowie maja łubinem niebieskim pod ziemniaki 1905 — czy mogę liczyć na łubin o ile że znajdują się na łanie miejsca niższe mokre (dolinki)? *A. P. z Kom.*

Pyt. 45 Mam zamiar wystawić 4 mieszkania dla służby folwarcznej. t. z czworak. Ponieważ spotykam się ze zdaniem, że takie czworaki pomimo tańszego kosztu zbudowania okazały się w praktyce nie odpowiednimi, i takowe obecnie z użycia wychodzą, przeto zapytuję rolników mających takie czworaki, czy i jakie niedogodności z nich płyną. i czy raczej doradzają mi stawiać powszechnie używane podwójne chałupy. Pokrycie ma być z dachówki lub słomy, stosownie do możności nabycia tego ostatniego materyału. Ceny budulcu 20 K. za 1 metr. kub. loco folwark. dębiny 50 - 60 K. za 1 kbm. *J. W. z O.*

Pytanie 46. Czy możliwem jest w opinii Panów hodowców krzyżowanie Simenthalerów z Kuhlandami? Na Slązku w dobrach X. Szwarcenberga są Kuhl., dotąd bardzo cenione i produkowane. *H.*

Odpowiedź na pytanie 20. Chlewnie wzorowo urządzone i prowadzone możemy wskazać w kraju:

1) u JWgo Juliana hr. Brunickiego w Podhorcach k. Stryja. p. loco — stacya Stryj.

2) u JWgo Leona Horodyskiego w Tłusteńkiem, p. Probużna. stacya Wasylkowce.

3) u Wgo Jana Krzyżanowskiego w Hulczu p. loco — stacya Bełz.

4) u JWgo Stan. Brykczyńskiego w Dydiatyczach p. i stacya Sądowa Wisznia.

Są to adresy chlewni centralnych; opasy na większą skalę prowadzi tylko chlewnia w Tłusteńkiem.

Z chlewni zagranicznych rozpłodowych, możemy polecić:

1) Carl Kreutz, Domaine Ganderschein, p. i stacya loco (ks. Brunszwickie)

2) Oberamtmann Hoffman, Hofgull bei Lich p. i stacya Lich (ks. Hesskie).

3) Fdward Meyer, Friedrichswerth, p. i stacya loco (ks. Gotha).

4) Edward Lübben, Sürwürden, p: i stacya loco (W. ks. Oldenburg). *K. T.*

Odpowiedź na pyt. 21. Zanim obszernie odpowiem na pytanie proszę donieść zaraz czy torf suchy czy na moczarach? Ile kaloryi wykazuje analiza? Ruszta w gorzelni muszą być w każdym razie zmienione na t. zw. schodowe.

Rusztów takich w bardzo dobrym gatunku dostarczył kilku gorzelniom p. Bredt w Ottynii. *Korsów.*

Odpowiedź na pytanie 22. Kosiarzy do zboża i siana sprowadzałem z okolic Poronina (Górali), Płaciłem 2 K. od morga zboża, 1 K. 60 h. od morga łąki. prócz tego od każdych 100 morgów skoszonych dawałem określoną w umowie ordynaryę w zbożu, mleku, jarzynach i omaście, która to ordynarya przedstawiała koszt 1 K. od morga. Lud bardzo pracowity, spokojny i uczciwy. Zboże koszą na ścianę.

Do zbierania i wiązania zboża za kosiarzami daje się do każdego kosiarza 3 dziewki, z tych dwie góralki kosztowały po 80 h, dziennie a ich ordynarya również po 80 h.

Sprowadzałem także Mazurów — ci jednak nie robią akordowo i sa o wiele mniej „przyjemnym“ robotnikiem, *Dr. J. P.*

Odpowiedź na „Pytanie 25“. Mając pługi bezkoleśnic i od Frölicha z Sącza (w r. z. zeszłym sprowadziłem z Sącza) pierwszeństwo pługom Fröhlichowskim daję co do wykonania roboty, przyorując ziemniaki w różny sposób, jakoteż i nawóz. Właśnie te zalety posiada pług nadmieniony. W orce głębokiej na 4—6" są skiby szerokie około 10—14". Przy orce na 8" musi być skiba węższą. *P. Kw. z Izd.*

Druga odpow. na pyt. 25. W fabryce i handlu żelaznym Jana Schumana we Lwowie, ul. Akademicka 3, odkryłem sprowadzane stalowe korpusy płużne, których części składowe można zmieniać. Do tych korpusów dorobiłem u siebie części drewniane i używam je z najlepszym skutkiem od dwóch lat w zastępstwie ruchadeł.

Idą równo, skibę kruszą i dobrze odrzucają, bruzdę pozostawiają czystą, a para średnich fornalek bez nadzwyczajnego natężenia je ciągnie. Pokładam niemi, przyoruję nawóz, ziemniaki i orzę pod siew. Jestem z nich bardzo zadowolony. Zwracam uwgę, że domowy stelmach musi umieć dorobić grządziel, czepigi i koleśnicę (kółka) i odpowiednio je złożyć. U mnie zrobiony model dałem p. Schumanowi. *St. Malinowski.*

Odpowiedź na pytanie 28. W zachodniej Galicyi kupiec Izraelita mówi:

Jest las, kupuj majątek, a gdy niema lasu, ale są ryby, to kup majątek.

Staw rybny może się wtenczas opłacić, gdy jest woda przypływowa ciągła — chociażby mały strumyk — bez przypływu chociażby sztucznego niema stawu i ryb — bo latem wyschnie a zimą mróz wymrozi.

Stawy i gospodarstwo rybne są:

a) Państwo Zator pod Oświęcimiem.

b) Państwo Wysock blisko Jarosławia — i tu ad b. są małe stawy i stawki. Objaśnień chętnie udzieli Zarząd dóbr Wysock.

W Galicyi wschodniej możnaby, ale racyonalnie, urządzić gospodarstwo rybne w wielu majątkach.

J. K. z B.

Odpowiedź na pyt. 33. Do późnych bardzo plennych i bardzo polecenia godnych owsów zaliczałem w ciągu mej praktyki gospodarczej owies »Triumf« oraz owies węgierski chorągiewkowy. Zwłaszcza Triumf zasiany w rolę o lepszej sile nawozowej wydaje znakomite plony, a sprzęt jego przychodzi wtedy gdy już wszystkie inne gatunki zbóż z pola ustąpiły.

Dr. J. P.

Odpowiedź na pyt. 34. Według mego doświadczenia jara pszenica jest mniej wymagającą niż jęczmień. Siewałem przez cały szereg lat jarą pszenicę w 3-cim roku po nawozie (pszenica ozima w nawozie, kartofle, jara pszenica) i zbierałem 7—8 ctn. z morga a ziarno tej t. zw. pszenicy królewskiej sprzedawałem razem z ziarnem ozimej pszenicy gułki (białej) bez jakiejkolwiek różnicy w cenie.

Dr. J. P.

Odpowiedź na pytanie 35 panu F. K. Nie wiedząc czy pytanie dotyczy działalności żniwiarki-wiązałki, czy żniwiarki, podaję swoje zdanie o obydwóch maszynach.

Ze znanych mi kilku wiązałek najlepszą według mnie jest „Plano" wyrób amerykański sprzedaje we Lwowie p. St. Komornicki Grodecka l. 47. Maszyna ta mocno skonstruowana, komplikacyi o ile możliwe najmniej, potrzebuje do obsługi 4 mocne konie i dwóch ludzi, co 5—6 godzin do zmiany. Pracując 12 godzin dziennie zbiera 10 morgów, snop dobrze związany, ścierń równa i czysta, kłosia zostawia mniej jak robotnik kosą lub sierpem. Zbiór tą maszyną wykonany tańszy o 4·17 K. na 1 morg jak sierpem w mojej okolicy. W roku 1903 zebrałem oziminy 84 morgów, zbierając tę przestrzeń zepsuła się dwa razy, przyczem na czasie nic się nie straciło, zakładając część maszyny zepsutą, zapasową częścią nową.

Ze żniwiarek najlepszą będzie, według mnie, żniwiarka wyrobu „Fabryki król. kolei Węgierskich" — sprzedaje zastępca p. Parnas Lwów Grodecka l. 32. Żniwiarka ta bardzo mocno, zbudowana z doskonałego materyału, do obsługi potrzebuje dobrych dwu koni i jednego człowieka, konia do zmiany, a pracując 12 godzin zbiera 12 morgów. Ścierń idealnie czysta, kłoski jakie zostają na ścierni to powstałe przy wiązaniu zboża.

Nałęcz.

Wiadomości handlowe.

Sprostowanie.

W rozesłanym przez Oddział handlowy c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie cenniku nasion warzywnych, jarzyn i kwiatów Oddziału stryjskiego, zaszła pomyłka polegająca na tem, że ceny uwidocznione w trzeciej kolumnie tego cennika, rozumieją się nie za 10 gramów lecz za 1 gram, co niniejszem prostujemy.

Zarazem zaznaczamy, że przy nasionach warzyw, jarzyn i kwiatów produkcyi Villmorina Oddział stryjski Towarzystwa gospodarskiego udziela 10% opustu.

Doniesienia p. t. ziemian

Pan B. sprzedał bankowi hipotecznemu spirytus kont. i eksk. po 63 K pieniądze z góry. — Sprzedałem pszenicę do 16·70 K. gotówką. *J. B. z S. d.*

Ziemiopłody.

Lwów, 18. lutego 1904. Pszenica gotowa 8·40—8·60, na termina 0— do 0·—, żyto gotowe 6·40—6·70, na termina 0·——0·—, owies brzeczny gotowy 5·40—5·75, na termina 0·——0·—, jęczmień pastewny 5·—-5·25, brow. 5·50—6·—, rzepak 9·50—9·75. Lnianka —.—.—.— groch pastewny 5·75—6·25, do gotowania 7·50—9·30, wyka 5·30—5·75, breczka ·—— ·—, kukurudza nowa 0·——0·—, stara 5·90—6·25 bobik 5·50,—5·75 chmiel za 56 kg. 150—160, koniczyna czerwona nowa 65·—75·—, biała 65·——80·—, szwedzka 60·—80·— tymotka 22·—28·— spirytus paritas Tarnopol gotowy 20·25—20·50, na termina —·——·— ekskontyngen 15·50—15·75. Ceny zboża za 50 klg.

Wobec tendencyi zwyżkowej targu budapeszteńskiego i u nas usposobienie co do przenicy lepsze, inne produkta bez zmiany.

Kraków, 17. lutego. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica biała 0·——0·—, żółta i czerwona 17·40—18·20, węgierska od 18·00 do 18·40. Żyto krajowe od 13·80 do 15·00, żyto węgierskie od 15·60 do 16·30. Jęczmień na krupy od 12·30 do 13·00. Owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·70. Groch od 14·00 do 24·00. Tatarka od 14·00 do 14·80. Proso o7 11·50 do 13·00. Fasola od 19·50 do 26·00. Jagły od 20·— do 28·—. Siano od 6·60 do 7·00. Słoma od 3·60 do 4·00. Koniczyna od 7·60 do 8·00. Ziemniaki za hektolitr od 4·40 do 4·80. Jaja za kopę od 2·90 do 3·60 Masła za klg. od 2·20 do 2·40 Masła za garniec od 7·70 do 8·40. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr 190·— Okowita na 75% Tralesa za hektolitr 150. Kukurudza za 100 klg. od 12·60 do 13·60. Rzepak zimowy za 100 klg. od 20·00 do 22,00. koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. 120· do 140·—. Koniczyna nasienna biała za 100 kg. od 110 do 160, Tymotka za 100 kg. od 36·— do 50·—.

Wiedeń, 11. lutego. Pszenica 9·35—9·55 kor., żyto 7·12—7·35, jęczmień 0·00—0·00, owies 6·15—6·40, kukurydza 5·95—6·05 za 50 klg.

Budapeszt, 11. lutego. Pszenica na kwiecień 8·76—8·77 październik 8·45 do 8·46. Żyto na październik 6·96—6·98, na kwiecień 7·04 do 7·05, owies na październik 0·——0·—, na kwiecień 5·82—5·84. kukurudza na maj 5·48 do 5·49. na lipiec 5·52—5·60. rzepak na sierpień 11·50 do 11·60 wszystko za 50 klg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie bez ochoty: deszcz.

Toruń, dnia 15. lutego 1904. Płacono za 50 Kgr. w partyach Koniczyna czerwona I. 45—63 marek, biała I. 50—75, szwedzka 40—65, chmielowa żółta 15—22. Inkarnatka rychła 20—23. Koniczyna przelot pospolity 30—46. Seradela 5—6. Rajgras angielski (życica) 20—22, włoski (życica) 24—25. Trawa kupkowa 45—50. Kostrzewa owcza 18—24 Tymoteusz 15—28. Sporek 9—11. Wyczka piaskowa 12—16. Rzepak letni 12—16. Siemie lniane 14—15. Goreczyca żółta 8—12 Makuchy rzepakowe 0,——0,—. lniane 0,——0·—. Otręby przenne 0,——0,—. żytnie 0,——0,—. Łubin żółty 5·5—50, niebieski 4·4—50, biały 5·6—00, Mieszanki traw na trawniki 36—45, na łąki mokre 34—42, suche 30—35. Buraki oberndorfskie żółte 21—25, ekendorfskie żółte 25—27, czerwone mamoty 23—25, leutowickie 24—25. Marchew biała olbrz. ziel. łepkow. 36—42, otarta 57—60 jadalna otarta prawdz. nantejska 100—110.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 15. lutego. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3789 sztuk. W tem było z Galicyi 224 sztuk, z Bukowiny 00 sztuk. Przebieg targu był spokojny Ceny spadły o 50 hal. Niesprzedanych pozostało 6 sztuk.

Wołów z Galicyi sprzedano: 90 sztuk za 66—74 koron, 126 sztuk po 75—80 koron. 151 sztuk po 76—82 koron. 3 sztuk po 83 kor.

Woły podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 64 do 78 kor., krowy po 56 do 72 kor., bydło chude po 48 do 62 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 16. lutego. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 8.611 sztuk świń, między temi 3.770 świń galicyjskich.

Płacono za tuczne świnie węgierskie 110 do 113 h., za galicyjskie młode świnie 78—92 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*



Patentowane pompy Klings'a

są najlepsze i najtansze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:
Drewniane Nr. 2. 3 4 5 6 7 m. głęb.
Kor. 29 32 36 40 49
Kute żelazne Nr. 3. wewnątrz i zewnątrs pocynkowane, nie rdzewieją nie zatykają sie
3 4 5 6 m. głęb.
Kor. 40 49 58 68
Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty. sztuka 9 kor.



Józef Klings. Altrohtwasser

44 **Szlązk austryacki.** 4—10

Do wydzierżawienia **FOLWARK BRZEŚCIANY**

powiat Sambor

W obszarze: roli 280 morg., łąk 150 morg., ogrodów 10 morgów na lat 6:

Czynsz roczny 12.000 koron., — kaucya 5%
12.000 koron.

Bliższe wiadomości

u p. FELIKSA PASSAKASA, Witelówka poczta Kotzmań.

— **BUKOWINA.** — 1—6. 60.

Do zasiewu wiosennego jest

Mączka żużlowa Thomasa

59. 1—6.

Stern Marke

najrentowniejszym nawozem fosforowym dla wszystkich roślin kłosowych, okopowych i jarzyn a w szczególności dla zasiewu koniczyny, tem bardziej że **znacznie potaniała.**

Każdy worek jest plombowany i znaczony zawartością i znakiem ochronnym.

Stern Marke

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi.

Należy się przekonać przez analizę (przy kupnie całego wagonu bezpłatnie) o zawartości skutecznego kwasu fosforowego

Wyjaśnienia i ceny fabryczne podaje bezpłatnie

JÓZEF KARRACH, Lwów Jagiellońska L. 22.

Bardzo piękny buhaj dwulatek rasy czysto oldenburgskiej do sprzedania. Zarząd dóbr Boguchwała. (2—5)

Krowy zdrowe, młode od czterdziestu lat w kierunku mlecznym prowadzone po 240 kor. na sprzedaż. 50. 2—3

Pszenica jara litewska ziarno duże, plenna, **pszenica jara banatka,** obie po 20 kor. z workiem. **Jęczmień Hanna** — morawski, dla naszych stosunków wyśmienity, za 11 kor. z workiem loco st. B. Monasterzyska, Zarząd dóbr Gniłowody o. p. Wiśniowczyk. (2-3)

Lando, karetka, dorożka, kutscherfajeton i damskie siodło mało używane tanio do nabycia. **fabryka powozów Stromengera we Lwowie,** poleca również własny wyrób kufrów ręcznych i dużych wyprawowych w wielkim wyborze.
46 (2—5).

Zarząd dóbr Busk

ma do sprzedania

około 20.000 cent. metr. słomy mierzwiastej po Kor. 2 za 100 kg. loco folwarki.
Następnie **loco stacya Krasne za 100 Kg. z workiem, do siewu, owies amerykański,** bardzo plenny po **18 Kor. Pszenicę jarą wąsatkę** francuską b. plenną po **20 K. Jęczmień „Hanna“ po 18 K. Kartofle „Topaz“ „Piast“ i Reichskanzler“ po 6 K.**

Z obory zarodowej do rozpłodu **buhajki** gotowe do skoku i kilkumiesięczne **pełnej krwi Simenthal i Oldenburg po 1 K. 20 h.** za kilogram żywej wagi **na miejscu.**
3—3 42

Rządca dóbr

znakomity rolnik i hodowca, biegły administrator majątku, z poważnymi rekomendacyami, poszukuje od kwietnia lub lipca odpowiedniej posady. Łaskawe listy pod **K. L. 100** odbiera administracya.
(4—6) 28.

Zarząd dóbr Balice p. Medyka ma na sprzedaż buhajki rasy Oldenburskiej w różnym wieku
52. 2—26

Kukurudzę, grys, owies wagonami, jak również **węgle** dla gorzelń i na opał pomieszkań wagonami z kopalń górnoszlązkich i Królestwa polskiego poleca nataniej

DOM HANDLOWY

dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie ul. Sykstuska 6. (pasaż Hausmanna l. 5.)
4—4 45

Sprzedam kilkanaście krów młodych, mlecznych, nadających się do gospodarstwa nabiałowego.

Łubin niebieski, do siewu, mam na sprzedaż wagonami i w mniejszych partyach.
Neronowicz, p. Swirz, st. kol. **Bobrka—Chlebowice.**
55 1—5

Jara pszenica wąsatka, węgierska cena 22 K.
Owies Rychlik-Mikulicki, wychodowany z owsa Tatrzańskiego, wczesny, cena 20 K.
Owies selekcyjny Ligowo na gleby glinkowate, późny nie wylega cena 20 K.
Jęczmień Hanna, browarniany cena 16 kor.
Ziemniaki Dołkowskiego na podstawie 2 letnich prób najplenniejsze odmiany cena 9 kor.

Ceny rozumieją się za 100 kg bez worka loco st. k. Przeworsk. Ziarno dorodne odczyszczone na trierze i centryfudze. Gwarancya kiełkowania. Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr Mikulice p. Kańczuga.** 4—? 41

Wyki nasiennej wagon i 3 wagony **owsa szwedzkiego** Glimmingen ma na sprzedaż w cenie 12 koron za 100 kg. loco st. kolei **Kulików** folwark Nowesioło p. Kulików. 54 2—3

Zarząd folwarku Chlewiska p. Sambor ma do sprzedania kartofle „Topaz“ 300 ctn. wybranych. 53 2—3

Zarząd dóbr Balice p. Medyka ma na sprzedaż nasienie Tymotki ctn. m. 25. w dobrym gatunku świeże tegoroczne. Cena przystępna. 52. 1—4

Rutynowany gospodarz

z długoletnią praktyką poszukuje posady. Wiadomość udzieli z grzeczności Redakcya „Rolnika“. 57. 1—3

Owies bardzo plenny, wczesny 13 kor., wyka szara 14 kor. Ceny loco stacya Korościatyn. Zarząd dóbr Monasterek, p. Uście zielone. 72. 1—3

Zarząd dóbr w Parchaczu poczta w miejscu sprzedaje sadzonki sosnowe jednoroczne po jednej koronie za tysiąc. 1—3 63.

Zarząd dóbr Brześciany, poczta Rajtarowice, stacya kolei Sambor ma na sprzedaż **6 buhajków** w różnym wieku z obory **zarodowej** rasy **półkrwi Oldenburskiej** po 80 hl. za kilogram żywej wagi. 1—6 60.

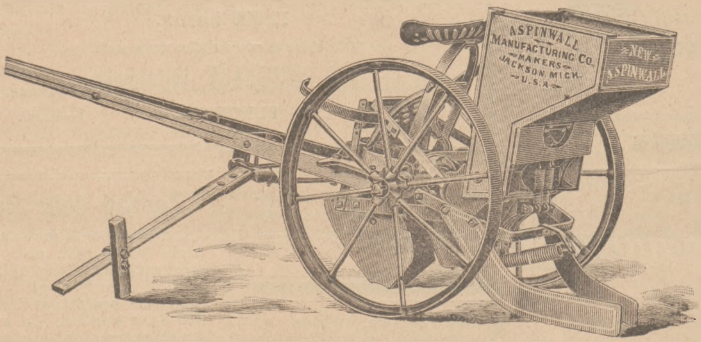
Ślązak kawaler, lat 29, z ukończoną średnią szkołą rolniczą, 8-letnią praktyką w większych majątkach, władający polskim, niemieckim i czeskim językiem poszukuje posady jako ekonom, rachmistrz lub kontrolor. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać do księgarni polskiej j. f. „Stella“ w Cieszynie (Śląsk austr.)

Zarząd dóbr Torskie, poczta, telegraf i stacya kolei w miejscu ma do zbycia do siewu wiosennego owies: „Heralitzer“ w cenie po 18 koron za q loco stacya kolejowa. 67 1—3.

Wiadomości Domu dla Ziemian.

NOWY AMERYKAŃSKI

SADZOWNIK DO KARTOFLI



Wprowadzamy na targ nową maszynę.

Czy jest potrzebna?
Czy jest dobra?

Oto pytania, które decydują o powodzeniu nadeszłego z Ameryki transportu. Zdaje się, że na oba pytania śmiało można odpowiedzieć potakująco. Potrzeba dobrego sadzownika daje się już dziś odczuwać w wielu okolicach, gdzie w czasie sadzenia ziemniaków niepodobna zebrać dostatecznej ilości robotnika.

Użyteczność naszego sadzownika została przez nas wypróbowaną. Maszyna ta jest **zupełnie dobrą** do swoich celów, **obrabią jedną parą koni i dwoma ludźmi 2—3 morgów dziennie.** Praca maszyny polega na tem, że **markuje, dołkuje, sadzi i przykrywa.**

Cena 500 koron.

Który siewnik rzędowy jest najlepszy?

Po konkursie tarnopolskim **„Rolnik“**, Organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego tak pisał o siewniku Domu dla Ziemian:

Pierwszeństwo i srebrny medal otrzymał siewnik **Mosoni-Drill** fabryki E. Kühne w Moson (Wieselburg) na Węgrzech. Kühne jest nabywcą patentu znanej fabryki J. Zimmermanna w Halle dla jego siewnika rzędowego „Hallensis“, więc Mosoni-Drill jest tegoż wierną kopią. Nasienie wypada własnym ciężarem do bezpośrednio pod skrzynią siewną umieszczonych lejków z prawej strony otwartych. Przy każdym z tych otworów obraca się (wraz z osią siewną umieszczony na niej) talerzyk, który to nasienie poza brzeg lejka wysuwa. Talerzyki te składają się z pierścienia wewnątrz karbowanego (karby wysuwają nasienie) i z dna, które w tym pierścieniu na prawo lub lewo przesuwać się daje powiększając lub zmniejszając tym sposobem głębokość talerzyka, a przez to ilość wysiewu. Ponieważ dna te są na osi siewnej stale osadzone, regulowanie to odbywa się zatem przez przesunięcie osi siewnej w jedną lub w drugą stronę, wspólnie dla wszystkich talerzyków. Służy do tego dźwignia do środka osi siewnej przytwierdzona i przymocowana do skrzyni. Dźwignię porusza się zapomocą śruby i kółeczka, które można odczepić i przez to od manipulowania niepowołanych zabezpieczyć się.

Górny koniec dźwigni zakończony jest wskazówką, która posuwa się przy tem regulowaniu na skali oznaczającej ilość wysiewu (przy pomocy dodanej osobno tabelki).

Zatem wszelkie zmiany kółek siewnych lub trybowych jakoteż regulowanie nachylenia skrzyni na pochyłościach lub zboczach jest przy tym siewniku zbyteczne, a że i wypróżnianie skrzyni przez szybkie obracanie osi siewnej zapomocą osobno dodanej korby jest bardzo dogodne i dokładne, obsługa tego siewnika jest nader łatwa.

Do próby siewnika użyto grochu, który wysiewał bez zarzutu, ziarn nie uszkadzając, jest więc ten system lepszy od systemu amerykańskiego tak zw. kółek trybikowych (Schubrad-System) zastosowanego obecnie przez wiele fabryk, który ziarna grubszych nasion niekiedy uszkadza.

Wszystkie inne szczegóły **bardzo trwałej i silnej konstrukcyi** tego siewnika są starannie wykończone i zasługują na pochwałę. Przewód siewny tworzą rurki sprężynowe, których wypływ u dołu jest 26 mm. szeroki, daje więc pewność, że przy najgęstszym wysiewie grubych ziarn się nie zatka. Wysokość radełek wynosi 235 mm., odległość między przednim ich rzędem a tylnym 310 mm. **Oba te rozmiary są bardzo znaczne i korzystne,** gdyż takie radełka na roli niezupełnie czystej nie tak łatwo perzem (lub grudą) się zanieczyszczają. Odległość tylnych kół od skrajnych radełek jest również znaczna, — rzecz ważna z tego samego względu. Przodek siewnika jest odpowiednio do tego zwężony, aby sterując przednimi kołami w szerszy ślad tylnych otrzymać zawsze jednaką odległość rządków. Tylne koła są wysokie i tak samo jak przodek siewnika drewniane.

Siłomierz na równem polu wskazywał przy 19-rzędowym siewniku 140—150 mkg., co ze względu na bardzo trwałą i silną budowę siewnika jest niewiele.

Ceny loco Lwów.

Waga	rzędów	odległość rzędów	cali	K
405 kg.	13	4 lub $4\frac{1}{2}$	cali	480
445	15	4 lub $4\frac{1}{2}$		530
480	17	4 lub $4\frac{1}{2}$		580
510 kg.	19	4 lub $4\frac{1}{2}$	cali	650
540	11	4 lub $4\frac{1}{2}$		710

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie.

DODATEK do Nr. 8. ROLNIKA.

Ogłoszenie

Trzydzieste dziewiąte Walne Zgromadzenie Rady Ogólnej c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, na które powołani są w myśl §. 17 statutu nietylko Delegaci wybrani, ale i Prezesowie Oddziałów, jako Delegaci z urzędu: odbędzie się dnia **3 i 4 marca b. r.** we Lwowie.

Program tegoż Zgromadzenia następujący:

Dnia 3 marca b. r. A) Zebranie publiczne.

1. Sprawozdanie z czynności Komitetu za rok 1903.
2. Sprawozdanie z czynności Oddziałów za rok 1903.
3. a) O kierunku w chowie inwentarza (Ref. Wiceprezes Brykczyński).
   b) O kierunku w chowie koni przez Komitet obranym (Ref. Wiceprezes Cielecki).
4. Sprawa uciążliwości podatkowych (Ref. Jerzy hr. Baworowski).
5. Kwestya cukrownictwa i uprawy buraków (Ref. ks. Andrzej Lubomirski).

B) Zebranie poufne.

6. Wnioski Oddziałów:
   a) Brzeżany. W sprawie nakazu wstawienia do budżetu każdej gminy zakupna i utrzymania choć jednego buhaja licencyonowanego;
   b) Bełz - Sokal. Sprawa stworzenia większej łatwości w nabywaniu materyału rozpłodowego rasy Oldenburgskiej;
   c) Lwów. W sprawie obrony rolnictwa przed uciskiem fiskalnym. Referent dr. Gargas;
   d) Przemyśl. W sprawie zwołania ankiety hodowlanej;
   e) Rohatyn. W sprawach podatkowych;
   f) Sanok. Sprawa zapobieżenia dzikiej parcelacyi;
   g) Tarnopol. Sprawa produkcyi nasion i zbóż drogą selekcyi.

Dnia 4 marca.

1. O regulacyi rzek i o kanałach (Referent p. dr. Blauth).
2. Sprawozdanie komisyi rachunkowej:
   a) co do zamknięcia rachunków za r. 1903;
   b) co do budżetu na r. 1904.
3. Wybór czterech członków Komitetu w miejsce śp. Kazimierza Wiktora i według turnusu występującego Wgo Włodzimierza Gniewosza, jakoteż w miejsce dwóch wylosowanych pp.: ks. Władysława Sapiehy i Jerzego Turnaua.
4. Wybór komisyi rachunkowej.

Pierwsze posiedzenie — dnia 3 marca rozpocznie się o g. 9 rano nabożeństwem w kościele OO. Jezuitów za spokój duszy śp. Adama ks. Sapiehy byłego honoro-

Z rynków zbożowych.

(Z Przeglądu ekonomiczno-handlowego)

Cała uwaga świata handlowego zwróconą jest obecnie na wypadki odgrywające się na dalekim Wschodzie. Wojna pomiędzy Rosyą a Japonią będzie naturalnie miała niezwykle doniosłe skutki ekonomiczne, a wpływ jej już dziś daje się mocno odczuwać.

Pomijając panikę, jaką rzeczywiście dość niespodziewany wybuch wojny wywołał na giełdach, mającą zawsze w swych skutkach bardzo niepomyślny wpływ na wszelkie obroty handlowe, niepodobna zapominać, że pomiędzy wszystkimi przedmiotami, będącymi w obrotach handlowych, jedno zboże nie powinno w swej cenie iść za ogólną depresyą. Wszak właśnie ten artykuł jest najniezbędniejszy w razie uruchomienia i przesunięcia w tak dalekie odległości mas ludności, wszak właśnie zboże jest tym cenionym przedmiotem, którego się państwa zainteresowane pozbywać nie pragną. To też nic dziwnego, że w chwili wypowiedzenia wojny Rosyi przez Japonię cena pszenicy na rynkach angielskich podniosła się natychmiastowo 6–9 pensów, a niekiedy do 1 szylinga na 1 kwarterze. Zwyżka ta w Anglii szczególniej jest usprawiedliwioną, gdyż na rynkach tamtejszych panuje obawa znacznego zmniejszenia dowozów zbożowych z Ameryki Północnej, głównej dostarczycielki Anglii. To zmniejszenie dowozów jest bardzo prawdopodobne wobec zapotrzebowania przez Rosyę i Japonię zboża amerykańskiego w portach dalekiego Wschodu.

Pomimo to wszystko, zaczynają brać górę te głosy, które twierdzą, że o ile zawierucha ograniczy się na wojnie pomiędzy Japonią a Rosyą, o tyle do poważnej zwyżki cen zboża dojść nie powinno, gdyż poza Ameryką mamy na widoku olbrzymie dowozy zboża z Argentyny, Australii i Indyj Zachodnich. To przypuszczenie, że braku zboża w miejscach importujących Europy nie będzie, jest bardzo prawdopodobne i pod uwagę wziąć je też należy, natomiast pogłoska, że Rosya zmuszona brakiem gotowizny w obiegu wewnętrznym rzuci olbrzymie masy zboża na rynki międzynarodowe i temsamem zniszczy wzrastającą tendencye, nie wytrzymuje zgoła krytyki, gdyż przeciwnie w kołach dobrze,

wego Prezesa Towarzystwa, poczem Członkowie zbiorą się w wielkiej sali ratuszowej o g. 10 przed południem.

Lwów, dnia 12 lutego 1904 r.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Prezes: *W. Kozłowski.* Sekretarz: *F. Skrochowski.*

Kilka słów do właścicieli gorzelń

(ex re przyszłej wystawy we Wiedniu).

Zgłoszenia na przyszłą wystawę międzynarodową gorzelnictwa i przemysłu fermentacyjnego we Wiedniu od 15, kwietnia do ostatniego maja 1904. — nadchodzą w tak nieznacznej liczbie, iż jako ad hoc delegowany przez centralny komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego dla organizacyi powyższej wystawy z całego obszaru powiatów naszego kraju a należących do zakresu działań Tow. gosp. gal. razem z profesorem G. Steingraberem, reprezentującym dla tej samej wystawy Towarzystwo rolnicze krakowskie — dokładamy wszelkich starań, aby Galicya jednolicie na tej wystawie wystąpiła jako kraj rolniczy, produkujący najwięcej spirytusu w Austryi.

Przemysł gorzelnictwa to prawie jedyny — po uprawie buraków cukrowych dla Przeworska i Żuczki, którą nawiasem dodając każdy u nas ziemianin w odpowiednich warunkach postawiony, popierać jak najgoręcej powinien — związany z naszem rolnictwem; obowiązkiem zatem jest naszym wystąpić na powyższej wystawie jak najliczniej, aby całą Monarchię, Wysoki Rząd przekonać o jego niezbędnem istnieniu dla dalszej egzystencyi i rozwoju rolnictwa krajowego; aby zniewolić tenże sam Rząd do lepszej opieki dla naszych gorzelń, zachowaniem bodaj dotychczasowego kontyngentu a uzyskaniem go dla nowych w odpowiedniej wysokości z kontyngentu jedynie gorzelń fabrycznych; aby wreszcie przekonać władze rządowe iż produkcya spirytusu niema służyć jedynie do fabrykacyi rozpalających trunków — ale aby przez *znaczne zmodyfikowanie opłat fiskalnych*, wyprodukowany w kraju spirytus, mógł znaleźć jak najszersze zastosowanie użytkowe — jakie ma obecnie w coraz wyższym stopniu w Niemczech i Szwajcaryi.

Z powyż po krótce wyłuszczonych powodów na wystawie spirytusowej we Wiedniu uczestniczyć powinny wszystkie gorzelnie naszego kraju — tem więcej iż warunki uczestnictwa są nadzwyczaj przystępne.

Należy zatem w jak najkrótszym czasie:

a) zgłosić swoje uczestnictwo listownie do komitetu Towarzystóa gosp. gal (Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.) wraz z przesyłką najmniej *dziesięciu Koron* — od jednej zgłoszonej gorzelni;

b) przesłanie 10 klg. ziemniaków uprawianej odmiany dla gorzelni;

c) przesłanie 5 litrów spirytusu w dowolnej blaszance lub naczyniu szklannem;

d) przesłanie 5 litrów jęczmienia, z oznaczeniem nazwy — w dowolnym woreczku;

e) przesłanie 5 kg. słodu zielonego;

f) przesłanie zdjęć fotograficznych wielkości wraz z kartonem $^{23}/_{48}$ cm. gorzelń, stajen opasowych;

g) przesłaniem graficznego przedstawienia statystyki przeróbki ziemniaków.

Dodaję tu wyraźnie, iż gorzelnia uczestnicząca w przyszłej wystawie musi zadość uczynić wszystkim warunkom pod a), c) i d).

Mimo tego bardzo będzie pożądanem jeżeli gorzelnie potrafią zadość uczynić i dalszym warunkom pod b), e), f) i g).

Wszelkie posyłki na plac wystawy uskuteczniają wystawcy — którzy *zostaną na czas zawiadomieni* gdzie i kiedy wysyłki expedyowane być muszą *w ścisłych terminach.*

Spirytus na miejscu zostanie przelany do umyślnie już obstalowanych naczyń szklannych — dla każdej gorzelni osobno z odpowiedniemi napisami To samo dotyczy przysłanych ziemniaków, jęczmieni i słodu zielonego.

Opłata najmniej »dziesięciu koron« — posłuży na opędzenie wszelkich kosztów, tak iż wystawca nie będzie obowiązany do *żadnych dalszych dopłat.*

Tych parę słów, niech zdołają zachęcić każdego właściciela gorzelń kraju uaszego — do wspólnego i kolektywnego wystąpienia niedługo w Wiedniu, bo tylko w łączności i zespoleniu w każdej dziedzinie pracy rolniczej potrafiliśmy zdobyć przyjaźniejsze warunki dla koniecznego a o wiele szybszego rozwoju rolnictwa w kraju

Lwów, 16 lutego 1904.

Adolf Wiesiołowski.

Protokół

z drugiego posiedzenia Komitetu c. k. Towarzystwa Galicyjskiego, jakie się odbyło w Biurze Towarzystwa d. 6 lutego br. Początek posiedzenia o g. 4 popołudniu.

Przewodniczący: dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski. Obecni pp: Bohdanowicz Stanisław, br. Brunicki Julian Wiceprezes Cielecki Zaremba Artur,, Frommel Juliusz, Gniewosz Włodzimierz, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, ks. Lubomirski Andrzej' dr, Paygert Kornel, Pomorski Mikułowski Józef, dr. Skał-

poinformowanych, spodziewają się wraz z wybuchem wojny znacznego zmniejszenia podaży zboża na wewnątrz państwa, wskutek wzmocnionej tendencji zewnętrznej.

Zdanie to znajduje swe potwierdzenie chociażby już w usposobieniu ostatnich zebrań giełdy produktowej i zgromadzeń w Warszawie, gdzie w ostatnich dniach tego tygodnia zapanowało stałe i zwyżkowe usposobienie.

Jakie skutki wywołać może wojna w przyszłości, tego dziś przewidywać niepodobna, a wszelkie bardziej stanowcze wnioski byłyby przedwczesne, to jednak można zaznaczyć, że ogólnem prawem ekonomicznem jest, iż wraz z depresyą wartości pieniędzy papierowych, które u nas nie zostały przecie wycofane, a które zapewne po wojnie w większej pojawią się ilości, rośnie względna wartość, t. j. cena zboża, czyli, że po wojnie chociażby z najpomyślniejszym wynikiem, ciężkie przejścia finansowe, dotyczące całego państwa, mogą wywołać na długo wzrastanie ceny zboża.

kowski Tadeusz, Schnell Oskar, hr. Szeptycki Kazimierz, Tyniecki Władysław. Wiceprezes Vivien Jan, Wiesiołowski Adolf. Nadto w zastępstwie dr. Kraińskiego Władysława, p. Marszałkowicz Jan i w myśl uchwały Komitetu redaktor „Rolnika“ p. dr. Jan Paygert; oraz referent sekcyi administracyjnej p. Romuald Szawłowski. Nieobecność swą usprawiedliwili pp. ks. Czartoryski Witold, Fedorowicz Tadeusz. Turnau Jerzy. Prowadzący pióro: dr. August Rodakiewicz.

Przewodniczący otwierając posiedzenie wezwał sekretarza do odczytania protokółu z poprzedniego posiedzenia Komitetu, jakie się odbyło d. 9 stycznia b. r. Protokół ten przyjęto bez zmiany.

Z działalności Prezydyum i Komitetu w międzyczasie przedstawia Przewodniczący przedewszystkiem wynik ankiety gorzelnianej, jaka się odbyła d. 2 lutego w obecności delegatów bratniego Towarzystwa krakowskiego. Uchwalono wytrwać na stanowisku, jakie w swoim czasie oba Komitety zajęły we wspólnym memoryale przedłożonym Kołu polskiemu; wybrano Komisyą nieustającą dla spraw gorzelnianych i Komisyą ad hoc, która ma opracować projekt „Związku handlowego producentów spirytusu“.

Komitet wystosował memoryał do polskich członków delegacyi w przedmiocie życzeń wyrażonych przez Rady oddziałów Towarzystwa, których spełnienie jest zawisłem od c. k. Ministerstwa wojny a względnie obrony krajowej. JW. Prezes z wdzięcznością stwierdza, że JE. poseł Abrahamowicz i poseł Popowski poruszyli już w komisyi budżetowej we Wiedniu niektóre życzenia dla rolnictwa nader ważne a w memoryale zawarte. O poruszenie dalszych życzeń w plenum delegacyi Prezes we Wiedniu starać się będzie.

J. Eksc. p. Dawid Abrahamowicz podniósł na posiedzeniu delegacyjnej Komisyi budżetowej d. 2 stycznia b. r. ważność i skuteczność stałych informacyj konzularnych o stanie i cenach płodów rolniczych stanowiących towar targu światowego. Ponieważ są widoki rozszerzenia w tym kierunku zakresu obowiązkowych czynności konzulów. zwrócił się inicyator pismem z d. 14 stycznia b. r. do Komitetu wystosowanem prosząc by Komitet raczył roztrząsnąć i orzec, na które ziemiopłody informacye konzulów rozciągnąć się mają, by wniósł memoryał do Ministerstwa Rolnictwa i zainicyował współdziałanie Towarzystw Bratnich. W uznaniu doniosłości sprawy uchwalił Komitet uprosić p. dra Kornela Paygerta na referenta i podziękować J. E. Panu Abrahamowiczowi za podjęte w tej sprawie kroki.

W dalszym ciągu konstatuje Przewodniczący, że wszystkie sprawy sporne między naszym Komitetem a Towarzystwem okręgowem wielickiem z przyczyny dostaw nawozów sztucznych dla członków naszego Towarzystwa dzięki sumiennej i niezmordowanej pracy delegata naszego p. Leona Baczewskiego jak niemniej lojalnej życzliwości p. Maryana Dydyńskiego bez sądu polubownego ku obopólnemu zadowoleniu załatwione zostały — za co Komitet tak p. Dyńskiemu, jak i p. Baczewskiemu szczere podziękowanie składa.

Z lustracyi Oddziału stryjsko-żydaczowskiego odniósł Przewodniczący jak najlepsze wrażenia. Energia duchem obywatelskim przejętego Prezesa Oddziału, prowadzącego osobiście, kasę, korespondencyą i kancelaryą Oddziału, której protokół podawczy w ubiegłym r. 1150 pozycyj wykazuje — niepominęła niemal żadnego pola działalności. Liczba członków pięciokrotnie się wzmogła a Rady powiatowe nie usuwają się od subwencyonowania celów rolniczych.

Przed objęciem przewodnictwa przez br. Brunickiego Juliana odznaczał się Oddział Stryjski chyba tylko tem, że w latach 1880—85 w każdem niemal sprawozdaniu pisano, że należy do oddziałów martwych, które sprawozdania o swej działalności nia nadsełały, w r. 1889 gdy br. Brunickiego obrano wiceprezesem liczył Oddział 36 członków, obecnie liczy ich 150. Od tego czasu postęp widoczny na wszystkich polach. Liczba stacyi buhajów wynosiła w r. 1889—2, w r. 1903 wynosi 19. Oprócz tego są dwie obory gminne, a obydwie Rady powiatowe subwencyonują cele rolnicze. Liczba chlewni wynosiła w r. 1896—1 w r. 1903—29, liczba stacyi knurów w r. 1896—7 w r. 1903—14, liczba owczarni w r. 1894—1, w r. 1903—3, liczba stacyi tryków r. 1894 —4, w r. 1903—8. Zachodzi potrzeba założenia stacyi ogiera w okolicy Skolego. Dzięki działalności br. Brunickiego i sadu w Podhorcach Oddział na polu poparcia sadownictwa jest wzorowym. Oddział był również czynnym na polu chowu drobiu i rybactwa. Komitet stara się o subwencyę na wynadgradzanie sług, a jeśli ją otrzyma będzie w stanie poprzeć odnośną akcyę Oddziału.

W skutek poparcia przez Koło polskie uzyskało Towarzystwo nasze na administracyą i ogólne cele rolnictwa, subwencyę rządową na r. 1903 w kwocie 4.000 K. a na rok bieżący w kwocie 8.000 K. za co się Reprezentacyi naszej w Radzie państwa wdzięczność należy. Przy sposobności pobytu swego w Wiedniu jaki niebawem nastąpi nieomieszka też Przewodniczący podziękować J. Eksc. p. prezydentowi Ministrów za wydany zakaz dowozu mięsa z Argentyny i popierać będzie interesv kraju w sprawie gorzelnianej, w sprawie subwencyi na chów koni, na badanie mleczności krów i zażąda powiększenia zasiłku dla dotkniętych klęskami ze względu na zbliżający się przednowek i przedstawi, że rozdział zapomóg dla naszego kraju w porównaniu do innych nie był równomiernym.

Rentowność gospodarstw rolnych.

(Uwagi z życia przez X....r z Kom.).

„Walka z kapitałem“ oto hasło powszechne, którem oznaczono wysiłki w spółzawodnictwie gospodarskiem. Rozdziela ono nietylko mniejsze, ale znaczniejsze obszary — całe nawet kontynenty na wrogie obozy a przenika wszystkie dziedziny pracy i zarobkowania ludzkiego. A jednak, nazwa ta utarta, kto wie czy nie właściwiej brzmieć powinna „walka procentów“. Przy obecnej obfitości kapitałów, tak łatwem przenoszeniu się tychże, nie chodzi właściwie w tej walce o to, kto potężniejszy wprowadzi w grę interesów kapitał, lecz kto kapitałem obraca z większem powodzeniem, czego miarę jedyną stanowi rentowanie się interesu t. z. procent od włożonego weń kapitału

Stosując to określenie do pola naszej pracy t. j. do rolnictwa, widzimy, że i tu zdobycie wyższych dochodów daje swobodę ekonomiczną, z nią możność poprawienia warstatu, rozwinięcia interesu i śmielszych wkładów potęgujących dalej dochód a równocześnie możność zwycięzkiego współzawodnictwa jakością i ceną towaru rzuconego na targ. A kiedy tak ważnem jest oprocentowanie gospodarstw, że stanowi ono nie tylko o jego czasowych tryumfach, lecz o bycie jego, lub upadku powinniśmy staranniej, niż zazwyczaj bywa, zastanawiać się nad sprawą rentowania się gospodarstw i badać czynniki tej rentowności.

Obecnie, powiedzmy szczerze, połowa gospodarzy co najmniej, tylko na domysł sądzi o dochodzie gospodarskim. Do pewnego oznaczenia go potrzeba zapisków bardzo starannie prowadzonych, aby nie pominąć całego szeregu drobnych rozchodów — nawet wtedy, gdy równocześnie pomija się drobne przychody, bo tych zwykle o wiele mniej, niż drobnych rozchodów.

Nadewszystko jednak potrzeba kontrolowania ciągłego kasy z tymi zapiskami i zestawienia ich takiego, aby z tłumu liczb utworzyć sobie obraz dokładny corocznego wyniku gospodarskiego. Wytrwałości potrzeba w tej pracy. której na przeszkodzie stoją zajęcia pilne w porze letniej. Nie dziwić się więc, że tak mało z pośród gospodarzy średniej zamożności którzyby wytrwali w systematycznej tej kontroli gospodarskiej.

Stąd to pochodzi, że prócz tych, którzy zniewoleni potrzebą „nadrabiają miną“ rozmyślnie korzystniejsze podając o wynikach swoich daty, wielu mamy takich gospodarzy, którzy pozbawieni rachunków i dat mięszając do przychodów z roli inne, jak: ze sprzedaży lasu, wydzierżawienia młyna, karczem lub wreszcie jakąś pożyczkę o której zapomnieli, a wreszcie spekulacyjnej sprzedaży majątku, zapytani o dochód wypowiadają, na

W końcu przedstawia Przewodniczący p. dra Augusta Rodakiewicza jako referenta spraw agrarnych i statystycznych polecając go łaskawym względom Komitetu.

Na zlecenie Przewodniczącego odczytuje sekretarz program Walnego Zgromadzenia XXXIX Rady Ogólnej znajdujący się na czele porządku dziennego

Uchwalono program następujący:

Dnia 3. marca.

1. Sprawozdanie z czynności Komitetu za r. 1903.

2. Sprawozdanie z czynności Rad Oddziałów za r. 1903.

3. a) O kierunku w chowie inwentarza. (Referent JW. Wiceprezes Brykczyński).

b) O kierunku przez Komitet wytyczonym co do chowu koni. (Referent JW. Wiceprezes Cielecki Zaremba Artur).

c) W sprawie cukrownictwa i uprawy buraków. (Referent ks. Lubomirski Andrzej).

d) O uciążliwościach podatkowych. (Referent hr. Baworowski Jerzy).

4. Wnioski Rad Oddziałów:

a) Bełzko-Sokalskiego: Względem stworzenia większej łatwości w nabywaniu materyału rozpłodowego oraz mlecznych krów rasy oldenburgskiej. (Referent Aleksander Raciborski).

b) Brzeżańskiego; W sprawie nakazu wstawienia do budżetu każdej gminy zakupna i utrzymania choć jednego buhaja licencyonowanego.

c) Lwowskiego: W sprawie obrony rolnictwa przed uciskiem fiskalnym (Referent dr. Gargas Zygmunt).

d) Pokuckiego: O sądach polubownych przy Radach Oddziałów dla zajść między chlebodawcami a robotnikami. (Referent Szawłowski Romuald).

e) Przemyskiego: W sprawie zwołania ankiety hodowlanej.

f) Rohatyńskiego: W sprawach podatkowych. (Referent dr Krzysztołowicz Mikołaj).

g) Sanockiego: W sprawie zapobierzenia dzikiej parcelacyi (Referent Dydyński Stanisław).

h) Tarnopolskiego: W sprawie założenia plantacyj nasion z gatunków miejscowych zboża i traw drogą selekcyi.

Dnia 4. marca.

1) O regulacyi rzek i o kanałach. (Referent dr. Blauth Jan).

2) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej.

a) co do zamknięcia rachunków za r. 1903,

b) co do budżetu na r. 1904.

3 Wybór czterech członków Komitetu w miejsce ś. p. Wiktora Kazimierza, według turnusu występującego Gniewosza Włodzimierza i dwóch wylosowanych ks. Sapiehy Władysława i Turnaua Jerzego.

4. Wybór Komisyi rachunkowej.

Przy tej sposobności podniósł prof. Pomorski myśl co do formalnego traktowania spraw na walnem zebraniu Rady Ogólnej a mianowicie aby dla zyskania czasu wszelkie kwestye natury więcej technicznej omawiano w sekcyach. Na wniosek Przewodniczącego poparty przez JW. Wiceprezesa Cieleckiego Zaremba Artura uchwalono na przyszłość przystąpić do organizacyi sekcyi na Radzie Ogólnej, ale ze względu na trudność wyszukania odpowiedniego lokalu w którymby sekcye obradować mogły podział Rady Ogólnej na sekcye ma dopiero w roku przyszłym wejść w zastosowanie.

Wniosek p. Agopsowicza Stanisława wniesiony pisemnie do Komitetu a zdążający do rozszerzenia działu ubezpieczeń w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na wypadki przez zakład ubezpieczenia robotników nieobjęte odesłano do Rady Oddziału samborskiego. Na posiedzeniu Rady Ogólnej mają bowiem jedynie tylko Oddziały prawo stawiania wniosków.

W dalszym toku porządku dziennego udziela Przewodniczący głosu p. drowi Skałkowskiemu Tadeuszowi, który przedkłada zamknięcie rachunków za r. 1903 jakie bez debaty przyjęto do wiadomości. Czysty stan czynny majątku Towarzystwa z końcem grudnia r. 1903 wynosi 123.690 K. 62 h. Przychód wynosił 27.630 K. 98 h., rozchód zaś 58.434 K. 62 h., który jednak wraz z niedoborem z r. 1902 znajduje zupełne pokrycie w niezrealizowanej jeszcze subwencyi na r. 1903 przyznanej w kwocie 4.000 K., którą przeniesiono na rachunek r. 1904 jako należytość czynną. Przekroczenie preliminarza nastąpiło głównie w wydatkach nieprzewidzianych z powodu kosztu druków i przepisywania licznych memoryałów i petycyj w sprawach Towarzystwa.

Przedłożony następnie budżet na r. 1904 przyjęto en bloc. Przychód preliminowanym jest w kwocie 43.380 K. zaś łączna suma potrzeb wynosi 49.101 K. 3 h. Wymiar części obowiązkowej od Oddziałów pozostawiono w dotychczasowej wysokości 35%. W skutek znacznego podwyższenia subwencyi umożliwionem zostało Komitetowi podwyższenie pozycyj odnoszących się do wydatków administracyjnych a mianowicie na płace personalu etatowego i nieetatowego, na bibliotekę, na wydawnictwo »Rolnika«, tudzież na zasiłki dla poszczególnych działów rolnictwa tak że budżet na r. 1904 przedstawia w sumie przychodów i rozchodów cyfry przeszło dwa razy wyższe aniżeli w r. 1903. Subwencye wynoszą 28.000 K., z tego 16.000 krajowej, a 12.000 rzadowej wliczając niezrealizowane z r. 1903 -- 4.000 K.

Przy tej sposobności złożył p. Gniewosz Włodzimierz gorące podziękowanie Przewodniczącemu za korzystne pomieszczenie Biura Towarzystwa, który ze swej strony pospieszył podnieść zasługę w tej mierze JW. Wiceprezesa Viviena Jana.

---

chybił trafił liczby zazwyczaj wyższe, jak rzeczywiste, nie chcąc się przyznać, że dokładnego obrazu z wyniku swej pracy utworzyć sobie nie mogą.

To wszystko sprawia, że tak trudno dojrzeć prawdziwą rentowność naszych gospodarstw rolnych z poza mgły niewiadomości. Stąd się dzieje, że obok utyskiwań powszechnych na ciężkie czasy, które przebywa rolnictwo nie brak wielu gospodarzy. którzy podają czysty swój dochód od kapitału, jaki przedstawia majątek ich rolny nawet na 5 prc. Jest to cyfra, której pozazdrościćby mógł ogół kapitalistów, zwykłych wkładać swe fundusze w przedsiębiorstwa tego rodzaju, jak posiadłość ziemska. Gdyby ona była prawdziwą zarzucićby można słusznie agraryuszom, że domagają się w ciałach prawodawczych przesadnego jednostronnego uwzględniania własnych interesów. Gdyby tak było, sprawa podniesiona w artykule „Zawód rolnika“ w „Rolniku“ Nr. 3. miałaby się całkiem inaczej a młodzież tłumnie zwracałaby się do szkół rolniczych.

Tak jednak nie jest a to nam tłumaczy właśnie — owo ustawiczne topnienie zastępu inteligencyi zajętej koło roli — ową tłumną dezercyę do miast. Ogarnia ona i tych, którzy przewodzą na polu umysłowej pracy naszego rolnictwa. Iluż to z tych, którzy nieśli pochodnię wiedzy rolniczej siłą faktów ekonomicznych dla nich często bolesnych porzucić musiało warstat rolniczy, który im przypadł w udziale, bo zawód rolniczy stał się dla nich prawdziwym „zawodem“ finansowym a często i najszlachetniejszych pragnień duchowych. To jest powodem, że tak rzadko napotkać możemy ziemian, którzyby na własnym kawałku ziemi gospodarując z dochodów zeń zdołali dać wychowanie i wykształcenie całej jednej generacyi i przekazać zdołali to gospodarstwo nie podcięte finansowo spadkobiercy tak aby własność tego kawałka ziemi własną pracą utrzymywanego przechodzić mogła z pokolenia jednego na następne, żywiąc je po kolei i wyposażając nietylko w chleb codzienny lecz i w umysłowe roskosze.

Nie twierdzę, aby posiadłość ziemska średnio biorąc w kraju naszym żadnego nie dawała procentu. Pewien procent jest, ale waha się on w ciasnych granicach. We wschodniej części kraju zazwyczaj jest wyższym a przeciętnie wynosi 2 prc.; chciałem przedewszystkiem podnieść, że bywa on powszechnie przeceniany. Wielu się łudzi — a lepszą jest prawda choćby gorżka, niż słodkie ułudy, a w ich następstwie kwasy rozczarowania.

Pod kapitałem, którego rentowność mam na myśli, rozumiem sprzedażną wartość majątków ziemskich. co dodaję, dla uchylenia możliwości mylnego zrozumienia moich wywodów.

Względem realności Towarzystwa przy ulicy Sykstuskiej l. 43 — uchwalono dążyć do sprzedaży i upoważniono dra Skałkowskiego Tadeusza do podjęcia wstępnych rokowań; a mianowicie do oszacowania budynku i jego wartości użytkowej i do porozumienia się z c. k. Dyrekcyą pocztową w celu poczynienia adaptacyi, do których jest obowiązaną do 1. kwietnia, albo też w razie gdyby tego do 1. kwietnia nię uczyniła zapłaty czynszu za następny kwartał, od kwietnia do lipca. W przeciwnym wypadku bowiem w razie opóźnienia adaptacyi utraciłby Komitet czynsz podczas 1 kwartału.

Sprawozdawca sekcyi hodowlanej p. Schnell Oskar omawia sprawę wystawy targowej na którą fundusz wynosi 9.000 K. do czego doliczyć należy 2.000 K. przez Sejm przyrzeczone. Uchwalono odroczenie tej wystawy do września przyszłego roku.

W załatwieniu reskryptu ministerstwa rolnictwa z d. 12. października r. 1903 w sprawie dowozu nierogacizny z Niemiec okazało się z wykazów c. k. Namiestnictwa, że dowóz ten nie jest wprawdzie skierowanym do Galicyi, że jednak kraj nasz konkurować z nim musi na targach czeskich w warunkach niekorzystnych ze względu na obciążające taryfy kolejowe.

Uchwalono przeto by za pośrednictwem ministerstwa rolnictwa skłonić ministerstwo kolei do takiego dostosowania taryf przewozowych i żeby kraj nasz był w stanie współzawodniczyć skutecznie na targach czeskich z dowozem niemieckim tak silnie wzrastającym.

Przyjęto następnie wnioski sekcyi odnoszące się

a) do założenia obory zarodowej pół krwi simentalskiej w Pełkiniach O. Jarosławski;

b) do założenia stacyj subwencyonowanych buhajów:

1. u Chłopeckiego Tadeusza w Żabokrukach, O. Pokucki.
2. u Czarkowskiego Tadeusza w Wysuczu, O. Borszczów.
3. u Wiklinga Jakóba w Krynicy, O. Drohobycz.
4. u Kiszko Jana w Kołpcu, O. Drohobycz.
5. u Höhna Filipa w Ugartsberg, O. Drohobycz.
6. u Majewskiego Leszka w Radrużu, O. Rawa.
7. na prośbę Rady Oddziału w Tatarowie, O. Nadwórna.
8. u Kurytasa Teodora w Mostkach, O. Lwów.
9. u Kozłowskiego Jana w Witryłowie, O. Sanok i jednej stacyi bez subwencyi u Jędrzejowicza Karola w Humieńcu, O. Sambor.

c) do założenia chlewni zarodowych:

1. u Berchulaka J. w Dobrowlanach, O. Drohobycz.
2. u Głowińskiego Alfreda w Lipicy, O. Rohatyn.
3. u Turnaua Hermana w Urzejowicach, O. Jarosław.
4. u Pawłowskiego Karola tamże.
5. u Strzeleckiej Wandy w Wyrowie, O. Kamionka Strum.
6. u Korieka Teodora w Nowosiółkach, O. Złoczów.
7. u Dydyńskiego Stanisława w Uluczu, O, Sanok.
8. u Jadowskiego Kazimierza w Trześniowie, O. Sanok.
9. u Baranowskiego Jędrzeja w Wiczyniu, O. Złoczów.
10. u Ptezia Michała w Turce ad Kołomyja, O. Pokucki.
11. u Kozłowskiego Jana w Witryłowie, O. Sanok.
12. u Papary J. w Stroniatynie, O. Lwów.
13. u Strzeleckiego Stefana w Zamkowie, O. Lwów.

d) do założenia owczarni zarodowej Czuszków u Kozieka Teodora w Nowosiółce, O. Złoczów.

e) do zakupna buhaja z Ratot do obory w Markowcach O. Tłumacki.

Przechodząc do sprawozdania sekcyi administracyjnej udziela Przewodniczący głos p. Szawłowskiemu Romualdowi, który omawia projekt p. Cieńskiego Adolfa o zaprowadzeniu inspektorów rolniczych. Przyjęto wniosek Prof. Pomorskiego poparty przez Przewodniczącego, aby zalecono Radom Oddziału wprowadzenie sądów rozjemnych, dla sporów między chlebodawcami a robotnikami. Przyjęto nadto wniosek dalszy, aby referent p. Szawłowski Romuald na posiedzeniu poufnem Rady Ogólnej raczył o tem zdać sprawę.

Uchwalono następnie na wniosek p. Bohdanowicza Stanisława, aby w sprawie emerytury dla wdowy po ś. p. Grzegorzu Głuchowskim zwrócić się ponownie do Wydziału Krajowego.

Przy tej sposobności objawił p. Wiesiołowski Adolf życzenie aby dokładnie zbadać czy wszystkie uchwały zapadłe na zeszłorocznem posiedzeniu Rady Ogólnej zostały wykonane i czy wykonanie to wykazano w aktach.

Dr. Skałkowski Tadeusz formułuje z uwzględnieniem poprawek dra Krzysztofowicza Mikołaja dziesięć wniosków w sprawie podatku osobisto-dochodowego, które en bloc przyjęto i uchwalono uprosić hr. Baworowskiego Jerzego do zdania sprawy z tych wniosków na Radzie Ogólnej. Dr. Skałkowski przedstawia wniosek Rady Oddziału rohatyńskiego w sprawie podatku domowo-klasowego, który również przyjęto i uchwalono powierzyć referat na Radzie Ogólnej drowi Krzysztofowiczowi Mikołajowi.

W dalszym toku porządku dziennego zdaje p. Marszałkowicz Jan w zastępstwie p. Kraińskiego sprawę z działalności sekcyi mleczarskiej. Uchwalono wydawać obok „Rolnika" półarkuszowy „Przegląd Mleczarski" raz na miesiąc. „Przegląd" ten można będzie abonować także osobno. Numera „Rolnika", do których dołączy się „Przegląd Mleczarski" nie będą zawierały innego dodatku, ale składać się będą tylko z 1 arkusza druku „Rolnika" i z półarkuszowego „Przeglądu Mleczarskiego".

Uchwalono wydać okólnik wzywający wyrabiających naczynia i przyrządy mleczarskie, aby z okazyi wystawy odbyć się mającej przedstawili swe wyroby do nagrody otwierając im możność zbytu w projektowanych nowych mleczarniach. Rozchodzi się mianowicie o maślnice ręczne typu Victoria nagroda 150 K., o wygniatacz rotacyjny ręczny nagroda 150 K. i drobniejsze naczynia mleczarskie nagroda 100 K.

W sprawie założyć się mającego Biura informacyjnego mleczarskiego porozumie się JW. Prezes z Wydziałem Krajowym i zadecyduje co do wyboru odpowiedniej siły fachowej.

(D. n.)

KRONIKA.

Przełom tygodnik społeczny dla urzędników prywatnych wyszedł Nr 1. w dniu 12 lutego.

Wiec przemysłowy, odbędzie się dnia 24. lutego b. r. t. j. w środę w sali Rady powiatowej w Tłumaczu o godz. 5-tej po południu z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie ze strony komitetu miejscowego.

2) Referat delegata „Biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych"; „O konieczności organizacyi obrony krajowego wytwórstwa" i „O sprawie węglowej".

3) Wnioski tegoż referenta tyczące się zawiązania w naszem mieście towarzystwa „Pomoc, przemysłowa", dalej tyczące się zorganizowania w naszem mieście i okolicy szerszego zbytu wyrobów krajowych i tyczące się urządzenia „Przeglądowej wystawy wyrobów krajowych.

4) Dyskusya zgromadzonych i samoistne wnioski.

5) Uchwały.

Sprawa przemysłu jest sprawą ogólno-krajową i jako taka, łączy wszystkie sfery, partye, obozy polityczne i wyznania i dlatego na wiecu przemysłowym pożądanym jest udział wszystkich klas społecznych tak z miasta jak i z okolicy, tak mężczyzn jak i kobiet a wciągnięcie tych ostatnich do tej pracy, może mieć dla rezultatów jej doniosłe znaczenie.

Tłumacz, w lutym 1904.

Stanisław Bohdanowicz — Przewodn. oddziału c. k. tow. gospod.

Piotr Szczepański — Wiceprezes Rady powiat.

Wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna ma się odbyć przy sposobności X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w czasie od 20. czerwca do 24. lipca 1904.

Celem tej wystawy jest, obok ujawnienia postępów nauki, także rozpowszechnienie zasad hygieny, a tem samem przyczynienia się do zastosowania jej postępów do życia codziennego, jako też podniesienia przemysłu krajowego zależnego lub stojącego w łączności do tych nauk.

Ponieważ zaś postępy Hygieny zmierzają do usunięcia czynników zdrowiu szkodliwych, jako też stworzenia warunków sprzyjających naturalnemu rozwojowi tak jednostki jak i całego społeczeństwa, przeto zadaniem dalszem wystawy tej jest wskazać drogę, na której postępując można się spodziewać fizycznego i duchowego uzdrowotnienia naszego społeczeństwa.

Ażeby jednak można osiągnąć cel zamierzony potrzeba zainteresowania, poparcia i współdziałania ze strony tak jednostek jak i ciał zbiorowych.

Wobec tego zachęcamy jak najgoręcej P. T. czytelników „Rolnika“ by bądźto sami zechcieli wziąć udział w wystawie przez obesłanie działów programem objętych, bądź też w najszerszych kołach starali się pozyskać wystawców, a tem samem przyczynić się do osiągnięcia celów wystawie tej wyznaczonych.

Na czele Komitetu wystawowego stoją pp. Dr. E. Machek, Dr. Krzyżanowski, Dr. W. Sieradzki i Dr. Poratyński.

Ogólna ilość mleczarń włościańskich w Galicyi w liczbie 28 z 18 filiami śmietankowemi, założonych staraniem krakowskiego Towarzystwa rolniczego, rozmieszczoną jest w 15 powiatach politycznych. Jeżeli przyjmiemy przeciętnie jedną mleczarnię na 3 gminy polityczne, to razem zajmuje się tą gałęzią gospodarstwa 138 gmin, z ogólnej sumy 2500 w zachodniej części kraju, co stanowi $5^1/_2$ proc. Mleczarnie te przerobiły mleka w 1902 r. 3,783.608 litrów i wyprodukowały masła 144.927 kg. Zapłata tłuszczu w mleku odbywa się bądź procentowo, bądź też po 6 hl. za tłuszcz z jednego litra. Oprócz zwykłej należytości, jaką się płaci dostawcom, wyznaczają niektóre mleczarni- nadto pewiem udział w zysku jako premię stosownie do ilości i tłustości dostarczanego mleka, jak np. mleczarnia w Myśleni. cach, która wypłaciła za rok 1902 tytułem premii 512 K. 70 h

Wywóz bydła rzeźnego z Austryi. Wedle ogłoszonych właśnie cyfr za czas od 1 stycznia po koniec listopada 1903 r. w tym czasie eksportowano za granicę bydła rzeźnego 360·904 sztuk w watości handlowej 103.6 mil. koron, a w porównaniu z tym samym okresem czasu w roku poprzednim więcej o 18·3 mil. koron.

Zwyżka wartości handlowej tego wywozu polega jednak nie na ilości, jeno na jakości towaru, a w części i na wyższej cenie w ogóle, bo ilość eksportowanych sztuk jest nawet o 24.895 sztuk mniejszą, niż w roku ubiegłym. Przedewszystkiem polega to na tem, że zwiększył się eksport wołów, a obniżył eksport cieląt, owiec i świń. Wołów eksportowano od stycznia po koniec listopada 237.178 sztuk, wartości około 100 mil. koron, czyli o przeszło 14.6 mil. więcej niż w roku zeszłym. Cieląt eksportowano o 7.000 sztuk, wartości pół miliona mniej, owiec o 38.178, wartości 1·77 mil. mniej, świń mniej o 2.566, wartości 600.000 koron. Bardzo znacznie zmniejszył się w tych jedenastu miesiącach wywóz świeżego mięsa. Wywieziono tylko 17.500 cetnarów, wartości 2.75 mil. kor., kiedy w tym samym czasie roku 1902 wywóz dosięgnął 73.181 centnarów, wartości 9.51 mil. kor. Bliskiem jest przepuszczenie, że równocześnie wzmógł się eksport świeżego mięsa z Węgier i Galicyi na targi wewnętrzne, a więc przedewszystkiem do Wiednia.

Przegląd czasopism.

Tygodnik Rolniczy w Nr. 7. podaje z Chmielewskiego: „Wiec mleczarski w Wiedniu“ i St. Weigelta „O początkach uprawy i pochodzeniu zbóż«.

Gazeta rolnicza Nr. 6. drukuje: M. Dobrskiego c. d. „Sprawozdań z doświadczeń polowych“. Al. Nitkowskiego „Zwrot w hodowli“. St. Moszczeńskiego „W sprawie stosunków służbowych na wsi“. Kwir. Sobieszczańskiego „W sprawie krochmalnictwa“ i J. Suskiego „Rozpoznawanie mleczności krów“.

Ziemianin Nr. 7. podaje c. d. W. Szukiewicza; „O zrzeszeniach rolnych we Francyi. St. Kozłowskiego: „Krótki rys włościańskich zrzeszeń w Polsce. (Dok.) Dr. Emila Godlewskiego: „Analiza procesu zapłodnienia“. C. d. z wykładów na uniw. Jagiell. w fejletonie: „Współzawodnik maszyny parowej“.

Sylwan w zeszycie lutowym podaje artykuły:
K. Tarłowskiego „Z zadań ocenienia lasu“.
W. Tynieckiego „Szkółki drzew leśnych w Halstenbeck“
S. Mondscheina „O handlu drzewnym w ubiegłym roku“
Dalej: Pogląd na rozwój urządzenia lasów państwowych w Galicyi do końca XIX. w. i „Las jako obrona zagrożonej niemczyzny w zaborze pruskim“.

Ogrodnik polski dwutygodnik warszawski: E. Jankowskiego „Ożywienie w pracy“. J. Rudnickiego „Otrzymywanie begonij bulwiastych z nasion“. J. Siemy i Gr. Chmielewskiego. „Z wycieczki botaniczno-geologicznej“.

Pszczelarz i Ogrodnik miesięcznik warszawski w numerze styczniowym podaje: J. Dregea „Taksa nasion, warzyw, i ziół kuchennych w w. XVIII. K. Kulwiecia „Gromadne zjawianie się owadów“. K. Wernera „Czem i jak karmią się pszczoły“. St. Brzóski: „Osłona Sadów“.

Bibliografia.

Z nowych wydawnictw notujemy:

Karl Kronacher: Beiträge zur Kentniss der Rhönziege (Bamberg 1 K. 20 h.).

Dr. H. K. Küster u. G. Kraatz; Die Käfer Europas (Nüruberg 3 K. 66 h).

Dr. Mart. Kirchner Hygiene und Seuchen bekampfung (Berlin 24 K).

Dr. Bronisław Obfidowicz: Polskie gołębie rasowe i ich chów (Lwów 60 h.).

Rozporządzenia władz.

Obwieszczenie ck. Namiestnictwa we Lwowie z d. 9 lutego 1904.

Wskutek reskryptów ck. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 27 stycznia i 6 lutego 1904 L. 3821 i 4692 **c. k. Namiestnictwo zakazuje wprowadzania do Galicyi i przeprowadzania przez Galicyę mięsa pochodzącego z Argentyny**.

Przekroczenia tego zakazu, który wchodzi natychmiast w wykonanie, karane będą według §. 45 ustawy z dnia 24 maja 1882 Dz. u. p. Nr. 51 a do posyłek mięsa wbrew zakazowi stosowane będą postanowienia §. 46 ustawy ogólnej o chorobach stadnych z dnia 29 lutego 1880 Dz. u. p. Nr. 35 i 36.

Obwieszczenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 10 lutego 1904 L. 5235.

Z powodu zawleczenia pomoru do tutejszego obszaru zakazuje ck. Ministerstwo spraw wewnętrznych przywozu świń z powiatu sądowego Antafalva (komitat Torontal) na Węgrzech, jakoteż z powiatu Osiek (komitat Virovitica) w Kroacyi-Slawonii do królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Następnie na podstawie zarządzeń wydanych przez ck. Starostwo w Krośnie z powodu panującego pomoru zakazany jest przywóz świń z granicznego powiatu sądowego Makowicza (komitat Saros) na Węgrzoch do tutejszego obszaru.

Natomiast znosi się wydane zakazy przywozu zwierząt przeżuwających (bydła rogatego, owiec, kóz) z powiatów sądowych Deveczer, Papa, łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Veszprem), Sümeg, Tapolcza (komitat Zala), jakoteż przywozu świń z powiatów sądowych Sokoróalja (komitat Györ), Nadasment (komitat Kolosz), Nagysomkut (komitat Szatmar), Szilagycseh Zsibo (komitat Szilagy), tudzież z municypalnych miast Györ i Kolozsvar na Węgrzech.

Zniesienie zakazów z nazwanych powiatów nie narusza obowiązującego na mocy ugody według art. I. ustępu 2 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 22 września 1889 (Dz. ust. p. Nr. 179), aż do czterdziestego dnia po wygaśnięciu zarazy, zakazu przywozu przeżuwaczy (bydła rogatego, owiec, kóz) z gminy Noszlop (powiat sądowy Devecsar), w której panowała zaraza pyska i racic.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert*.

Węgle kamienne z pierwszorzędnej kopalni „Saturn“ w Królestwie Polskiem **6577** Kalori grube i kostkowe l. s. 122 K. za 10.000 kg. loco Granica.
Węgle kamienne krajowe z Sierszy, oraz najlepsze marki **Górno-Szlązkie**

Koks. Węgle kowalskie.
Sikawki ogrodowe i ogniowe.
Węże gumowe dla gorzelń i browarów.
Węże parciane. Pompy.
Pługi **Eberhardta**

sprzedaje

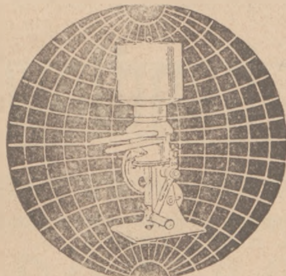
LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Z. MAJEWSKI

34 **ulica Kościuszki l. 4.** 32—30

Zawsze ostre
jest przedmiotem głównym **Oryginalnych H. Podków.** Dla ochrony przed naśladownictwem nosi każda z naszych H.-Podków obok stojącą markę. Przy zakupnie należy uważać na nią, a odrzucić każde naśladownictwo jako nieużyteczne. **Leonhard & Comp. Berlin-Schönenburg.** Należy żądać ilustrowanych katalogów. Jedyny zastępca na Austryo-Węgry: **Raszab & Breuer VI. Budapeszt.** 16. 8—10

GLOBE SEPARATOR



Zupełne urządzenia mleczarń

zastosowane do ręcznego poruszania jakoteż za pomocą motorów i turbin; również wszelkie inne maszyny i przyrządy do transportu mleka, do robienia masła i sera etc. dostarczają opłatnie do wszystkich stacyi w najlepszej jakości

FUCHS & SCHLICHTER

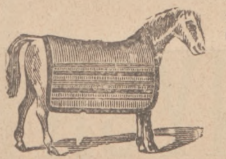
Budapest VI.

Generalni zastępcy Actiebolaget Rotator dla **Globe-Separatorów** w Austro-Węgrzech.

Proszę żądać illustr. cenników.

Zastępcy wszędzie poszukiwani.

6—? 6



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2. zł. 20 ct. za sztukę
a 4. zł. 20 ct. za parę
(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steiner'a
domu komisowego połącz. fabryk derek
w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noisternig w Mallinz. Wny prob. Bardiju w Lang Rotter w Suchodoli, Lilyvy w Hammerwerk i t. d. (6—?) 12a

---

ZARZĄD DÓBR

Ordynacyi Chorostków

zgłasza 300 kóp narybku karpi najlepszego gatunku z małemi i wielkiemi łuskami od 3 do 5 cali wielkości na sprzedaż, według wielkości od 1-go cala po 1 koronie od 1 kopy (karasie w pół cenie).

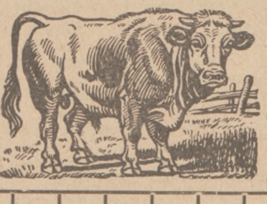
Według zamówienia i zadatkowania do pobrania zaraz lub na wiosnę.

ZARZĄD DÓBR.

Grudę

u bydła usuwa niezawodnie skutkójaca maść **z apteki i wyrobni specyalnych środków weterynaryjnych w Bursztynie.** Blaszanki ½ kilowe w cenie po 3 K.

Liczne uznania i listy pochwalne!
15 a



51a (5—?)

Nasienie sosnowe

z poręczeniem czystości i siły kiełkowania, sadzonki sosnowe roczne bardzo silne po 80 hl. za 1000 sztuk sprzedaje do uprawy wiosennej **Zarząd dóbr Maydan Kolbuszowski** poczta i telegraf w miejscu.

14a. 11—20

Projektujemy i wykonujemy:

Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaznie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i susznie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem ZNICZ', (w miejscowościach nie posiadających gazowni)

Chylewski, Hrubý i Sp.

dawniej **WŁADYSŁAW NEMEKSZA**

Biuro techniczne i zakład instalacyjny

we Lwowie, ul. Kopernika l. 15A. II. piętro.

Przyjmuje zamowienia na

Maszyny, kotły parowe, turbiny, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, gorzelnie, fabryki drożdży, browary, tartaki, młyny zwykłe i automatyczne, lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe, ropne, szwedzkie i amerykańskie etc. ets.

Oddział handlowy

Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3.

pośredniczy w zakupnie

WSZELKICH

NAWOZÓW SZTUCZNYCH

maszyn, narzędzi rolniczych i nasion.

Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się pomiędzy odbiorców.

Katalogi przesyła się na żądanie opłatnie.

Zarząd dóbr Krysowice pocz. **Mościska** potrzebuje **zaraz Chmielarza** na ordynaryę w średnim wieku obeznanego dobrze z uprawą i suszeniem chmielu.

Potrzebuje **pisarza ekonomicznego**, kawalera, który już był czas pewien przy gospodarstwie. Odpisy świadectw i zgłoszenia pisemne. 1—66

Koniczynę bez kanianki

po 150 koron 100 kilo ma na sprzedaż już tylko 6 cent. metr. **Dwór Łapszyn,** Brzeżany. 70 1—2

Łopuszka p. Kańczuga. Od 15 Maja b. r. szukam **ekonoma**, kandydat winien nadesłać odpis świadectw, podać wiek, i ość dzieci? wymagania co do pensyi etc.? 69 1—3

Szukam majątek podolski celem dzierżawy, z gorzelnią i dobrymi budynkami. Wiadomości odbiera Łebedyński Tarnopol ul. Mickiewicza. 64 1—2

Przenicę jarą

gruboziarnistą, ma na sprzedaż po 20 koron za 100 kg. netto. **Zarząd dóbr Niżniów**. 66 1—3

Ajencya pracy

Kosanowskiego

Lwów, Sykstuska 2, poleca renomowanych oficyalistów, wszelkiej kategoryi służbę gospodarczą i domową. 71—1

Kupuje bydło reagujące i płaci najwyższe ceny. B. Charzewski, Rymanów. 68—1

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.